Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy. Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 104 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota 5 września 1931 roku. | Rok XI

Pogrzeb śp. Tadeusza Hołówki



Na ilustracji naszej widzimy trumnę ze zwłokami ś. p. posła Tadeusza Hołówki, przykrytą sztandarem Zw. Legjonistów Okr. Warszawskiego, wnoszoną na cmentarz ewangielicki przez przyjaciół i najbliższych współpracowników zmarłego.

We wtorek o godz. 3-ciej po południu odbył się pogrzeb ś. p. Tadeusza Hołówki, ofiary hajdamackiej nienawiści, przy udziale niezliczonej rzeszy publiczności.

Pogrzeb śp. Tadeusza Hołówki, jako kawalera Virtuti Militari odbył się z honorami wojskowemi. Na peronie przed trumną superintendent Skierski odprawił modlitwy, poczem wygłosił podniosłe kazanie. Koło trumny zajęli miejsca: najbliższa rodzina zmarłego, przedstawiciel P. Prezydenta Rzeczyplitej płk. Głogowski, rząd, marszalkowie Sejmu i Senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego, członkowie izb ustawodawczych, generalicja oraz liczny zastęp przyjaciół zmarłego. Po przemówieniu Skierskiego najbliżsi przyjaciele zmarłego znieśli trumnę na karawan przed dworzec, skąd ruszył kondukt na cmentarz ewangelicki. Nad mogiłą w chwili przenoszenia zwłok chór akademicki odśpiewał pśni żałobne. Nad mogiłą wygłoszono szereg przemówień, między któremi zwracały uwagę przemówienia Ukraińców.

Na świeżej mogile złożono bardzo wielką ilość wieńców i kwiatów.

W pogrzebie brały udział delegacje organizacyj ukraińskich z Małopolski Wschodniej i Wołynia.

—o—

Po zamachu na ś. p. Tadeusza Hołówkę



Na ilustracji naszej widzimy willę SS. Bazyljanek, w której mieszkał ś. p. poseł Hołówko. Okno (x) pokoju gdzie dokonano morderstwa.

Posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa. — W środę dnia 2 bm. odbyło się pod przewodnictwem premjera Prystora posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu Rada Min. poza załatwieniem szeregu spraw bieżących, uchwaliła projekt ustawy o zmianie niektórych postanowień ustawy z dnia 26. września 1922 r., dotyczących kwalifikacyj zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólno - kształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych, projekt ustawy o zasilaniu funduszu Izb Rzemieślniczych oraz rozporządzenie ustalające wysokość dopłaty od pojazdów mechanicznych.

—o—

„Nigdy nie damy Wilna"!

Kowno. — W Olicie odbył się kongres stronnictwa Tautiników, w którym wzięło udział 15.000 osób. Na kongresie obecny był prezydent Smetona, który w przemówieniu swojem oświadczył, że najważniejszem zadaniem narodu litewskiego jest odzyskanie Wilna.

—o—

Klęska cholery

Jerozolima, 4. 9. — W Bassra zmarło dotychczas na cholerę przeszło 400 osób. Ambulanse sanitarne dokonały przeszło 100.000 szczepień ochronnych przeciwko cholerze. Osoby przybywające z Bassry do emiratu Kulkweht, muszą się poddać 5-dniowej kwarantannie.

—o—

Straszny wybuch

Paryż. — W fabryce chemicznej Oazens nastąpił wybuch, wskutek którego dwie osoby zostały zabite, około 60 odniosło rany, w tem kilka ciężkie. Zniszczeniu uległy również trzy inne fabryki, położone w sąsiedztwie.

Koniec dyktatury

Białogród, 4. 9. Król mianował 6 ministrów bez teki. Pozatem poseł jugosłowiański w Pradze mianowany został ministrem pracy, a Kozicz ministrem sprawiedliwości. Zamianowania te są pierwszym etapem na drodze do wprowadzenia nowego systemu rządów.

Białogród, 4. 9. Król podpisał nową konstytucję, przywracającą ustrój parlamentarny.

Niemcy pożyczaja i dają kredyt Sowietom

Berlin, 4. 9. Towarzystwo akcyjne dla finansowania tranzakcyj przemysłowych z Sowietami, przeprowadziło z wynikiem pomyślnym rokowania z Bankiem Rzeszy. Towarzystwo uzyskało od Banku Rzeszy kredyt redyskontowy w wysokości 150 miljonów marek na weksle sowieckie, pochodzące z tranzakcyj przemysłowych. Kredyty na ten cel będą otwarte do roku 1933.

CO TO JEST „BAUSPARKASSE THURINGIA A. G. IN EISENACH".

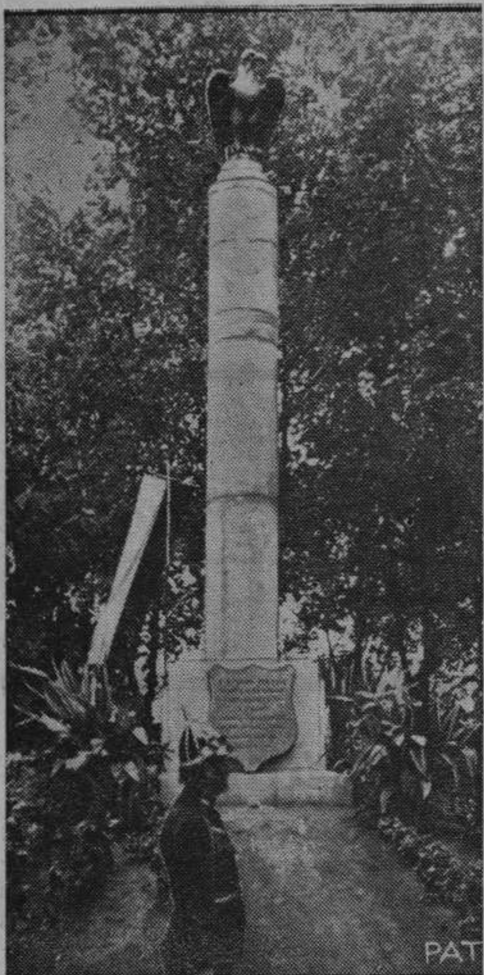
Od szeregu miesięcy pojawiają się w prasie polskiej ogłoszenia niemieckie „Bausparkasse Thuringia A. G. in Eisenach" (Niemcy), oferując **epożyczki bezprocentowe** z zabezpieczeniem hipotecznem na cele budowlane oraz równoczesne ubezpieczenia na życia. — Firma ta, jak wiele innych zagranicznych, nie dała dotychczas żadnych gwarancyj solidności i trwałości. — Instytucja ta, założona w r. 1930, służyć ma przenikaniu kapitału niemieckiego do Polski i ewtl. gospodarczej inwazji niemieckiej.

Przed wspomnianą firmą ostrzegamy Szanownych Czytelników oraz prosimy o poinformowanie o powyższem wszystkich tych, z którymi „Bausparkasse Thuringia" zdołała już nawiązać stosunki, wysoce dla polskich klientów niebezpieczne.

Komunista burmistrzem.

Hamburg. — W miejscowości Boizenburg nad Elbą wybrano w niedzielę ubiegłą burmistrzem komunistę adwokata dr. Aleksandra. Kandydat ten otrzymał o 127 głosów więcej, niż jego przeciwnik nacjonalista Seitler. Rząd meklemburski nie może przeszkodzić urzędowaniu przez komunistycznego burmistrza, gdyż nie przysługują mu te prawa, jakiemi rozporządza naprzykład rząd pruski.

W ROCZNICĘ BITWY POD MOHACZEM.



W 405 rocznicę bitwy z Turkami pod Mohaczem, w której po stronie węgierskiej brali również udział rycerze polscy, dokonano odsłonięcia pomnika Polaków, poległych w tej bitwie. Na mszy, odprawionej przez kapelana wojskowego, biskupa Hasza, obecni byli: poseł Rzplitej Polskiej Łepkowski, poseł turecki Behidi Bey, hr. Szechenyi, wiceprezes komitetu narodowego im. Batorego gen. Kozmowsky, wicemarszałek Izby Deputowanych Czettler, minister Obrony Narodowej Lazar, przedstawiciel Izby panów kanonik Igaz oraz reprezentanci władz miasta Budapesztu, komitatów, władz wojskowych, cywilnych i miejskich, delegacje b. kombatantów i inwalidów wojennych oraz wielotysięczne tłumy publiczności. Po mszy nastąpiło odsłonięcie pomnika. Pomnik zbudowany jest w kształcie wysokiej kolumny, na szczycie której znajduje się orzeł polski z koroną.

SKRÓTY

* W Poznaniu władze zlikwidowały jaczejkę komunistyczną, na czele której stała 21-letnia studentka Uniw. Pozn. Majtela Heimanówna, żydówka.

* W związku z morderstwem dokonanem na osobie śp. Hołówki otrzymał dymisję starosta powiatu drohobyckiego p. Porębalski, a naczelnik wydz. bezp. woj. lwowskiego dr. Rogowski przeniesiony został do Poznania. Również komendant policji otrzymał dymisję.

* Pod Grodzieńcem spłonęła całkowicie cementownia „Wiek". Straty wynoszą przeszło pół miljona złotych. Wielu ludzi wskutek pożaru straciło pracę.

* Aresztowano urzędnika Sądu Apelacyjnego w Warszawie Fijałkowskiego za prowadzenie akcji wywrotowej.

* Powszechny strajk ogłoszony został w Kartaginie.

* Na okręcie „Kościuszko" wyjechał do Ameryki gen. Orlicz - Dreszer na obrady sejmów narodowych.

* Bank Gdański obniżył stopę dyskontową z 8 na 7 proc. Również Bank Rzeszy obniżył stopę dyskontową z 10 na 8 proc. a lombardową z 12 na 10 procent.

* Na lotnisku Robinson pod Paryżem wydarzyła się katastrofa lotnicza. Dwaj lotnicy ponieśli śmierć.

* Znany artysta Ludwik Solski został dyrektorem teatrów miejskich w Warszawie.

* Bank Angielski odwołał wszelkie kredyty dla Austrji.

* Sejm zwołany zostanie dopiero po 15-tym września.

* Stalin — według nadeszłych wiadomości — bierze w swoje ręce kierownictwo czerwonej armji.

* Planowana rewolucja w Angoli spaliła na panewce.

SPRAWIEDLIWOŚCI STAŁO SIĘ ZADOŚĆ.

Jeszcze jeden szpieg rozstrzelany

W związku ze sprawą rozstrzelanego w Warszawie b. mjr. Piotra Demkowskiego onegdaj aresztowany został pod zarzutem szpiegostwa por. Humnicki z DOK. Brześć, zatrudniony w wydziale mobilizacyjnym.

Aresztowanie to nastąpiło w wyniku prowadzonych od pewnego czasu wywiadów i po zebraniu odpowiedniego materjału dowodowego. W Brześciu odbyło się posiedzenie wojskowego Sądu doraźnego.

Co się tyczy współoskarżonego o uprawianie szpiegostwa kapitana w stanie spoczynku Rudnickiego, sprawa jego według właściwości została wydzielona i przekazana sądowi cywilnemu.

Według pewnych informacyj, porucznik D. O. K. Brześć Humnicki, oskarżony o zdradę główną, został wyrokiem wojskowego sądu doraźnego w Brześciu skazany na śmierć przez rozstrzelanie.

Wyrok wykonano po południu.

—:o:—

Dżuma w Europie

Paryż, 4. 9. — Nadchodzą tu zastraszające wiadomości o epidemji dżumy, jaka szerzy się w Barcelonie. Jest od długich dziesiątków lat pierwszy wypadek, żeby epidemja dżumy wybuchła w Europie.

W chwili obecnej jest już 150 chorych, z których 40 zmarło. W mieście panuje szalona panika, gdyż władze hiszpańskie otoczyły kordonami wojska rogatki i nikogo nie wypuszczają w obawie rozwleczenia epidemji na cały kraj. Zdrowym mieszkańcom miasta grozi więc w każdej chwili straszna choroba, przeciwko której medycyna nie zna dotąd żadnych skutecznych środków.

Wszystkie kina, teatry, restauracje, kawiarnie i wogóle wszelkie lokale publiczne zostały zamknięte. Na ulicach śmiertelne pustki, gdyż ludzie boją się wychodzić z domów, by nie spotkać kogoś z zarazkami dżumy. Tramwaje przestały kursować z powodu braku pasażerów. Od czasu do czasu przejeżdżają tylko ulicami auta.

Jak słychać, na granicy hiszpańsko-francuskiej obawiają się zawleczenia dżumy do Francji.

Schwytanie morderców śp. posła Hołówki?

Warszawa, 4. 9. — Ze Lwowa nadeszły wiadomości, jakoby schwytano sprawców zabójstwa śp. posła Hołówki. Mają być nimi dwaj studenci i jedna studentka.

Nazwiska ich mają być trzymane w tajemnicy ze zrozumiałych względów.

Jak się pozatem dowiadujemy, aresztowano portjera pensjonatu Sióstr Bazyljanek, Aleksandra Buja oraz Marję Fabjak, należącą również do służby Sióstr Bazyljanek.

W DALEKIE KRAJE

wyruszy „Dar Pomorza".

Statek szkolny „Dar Pomorza" po powrocie z podróży ćwiczebnej do Ameryki Północnej, przyjął na swój pokład 90-ciu nowoprzyjętych do Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni kandydatów i odbywa z nimi t. zw. próbne pływanie po Bałtyku.

W dniu 1 października r. b. „Dar Pomorza" wyruszy wraz z uczniami i z tymi z pośród kandydatów, którzy zostaną przyjęci do Szkoły, w pierwszą swoją zimową podróż ćwiczebną, w czasie której odwiedzi wyspy Kanaryjskie, północne porty Brazylji i wyspy Antylskie. Powrót „Daru Pomorza" z podróży zimowej do Gdyni nastąpi w połwie marca roku przyszłego.

—o—

Orzeczenie trybunału haskiego w sprawie Anschlussu

BĘDZIE PRZESŁANE DO LIGI NARODÓW.

Genewa, 4. 9. — Sekretarz generalny międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze Hammerskjold zawiadomił sekretarza generalnego Ligi Narodów, iż orzeczenie Trybunału w sprawie unji celnej niemiecko - austrjackiej będzie przesłane do Genewy samolotem prawdopodobnie w piątek. W sobotę Rada Ligi będzie mogła zająć się wyrokiem.

* Na ambasadora Portugalji w Madrycie p. Bello Moretto dokonano zamachu bombowego. Zamach jednak nie udał się.

* W królewskiej sali ratusza lwowskiego nastąpiło otwarcie 28-go międzynarodowego kongresu strzeleckiego.

* Znana gwiazda filmowa Zofja Batycka zaangażowana została do amerykańskiej wytwórni filmowej „International Artist" w Hollywood.

* W Pęcnie pow. Śrem powiesiła się 29-letnia Ela Selma. Powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

* Na trzy lata więzienia skazany został w Ostrowie Ludomir Krajowny za świętokradztwo dokonane w kościele pokl[a]sztornym w Grabowie.

STRAJKI I ZABURZENIA.

Paryż, 3. 9. — W Saragossie wybuchł strajk robotników transportowych. Wszystkie tramwaje i autobusy stoją. W mieście doszło do starć między policją i strajkującymi, którzy wznieśli w kilku punktach miasta barykady i rabowali sklepy. Policja położyła kres rozruchom i przywróciła porządek. Straty, które ponieśli właściciele zrabowanych sklepów, obliczają na miljon pesetów.

Barcelona, 3. 9. — 72 więźniów rozpoczęło wczoraj głodówkę w tutejszym więzieniu.

Barcelona, 3. 9. — W całem mieście daje się jeszcze odczuwać pewne wzburzenie. M. in. manifestanci podpalili samochód ciężarowy, na którym robotnicy naprawiający połączenia telefoniczne udawali się do pracy.

SIEDZIBY OKRĘGOWYCH KAS CHORYCH.

Nowy podział terytorjalny Kas Chorych, zatwierdzony w ostatnich dniach przez ministra pracy i opieki społecznej, ustala siedziby organizowanych obecnie Kas okręgowych w następujących 57 miastach:

Baranowicze, Biała, Białystok, Bielsko, Brodnica, Brześć nad Bugiem, Bydgoszcz, Chojnice, Częstochowa, Czortków, Drohobycz, Gdynia, Gniezno, Grodno, Grodzisk, Grudziądz, Inowrocław, Kalisz, Kielce, Kołomyja, Kowel, Kraków, Krosno, Leszno, Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Nowy Sącz, Ostrowiec, Ostrów, Płock, Pińsk, Poznań, Pułtusk, Przemyśl, Radom, Rawa Ruska, Równe, Rzeszów, Siedlce, Sosnowiec, Starogard, Stanisławów, Stryj, Szamotuły, Tarnopol, Tarnów, Toruń, Warszawa, Wągrówiec, Wilno, Włocławek, Zakopane, Zamość, Złoczów oraz Żyrardów.

HA-CE-GE i JEJ KREDYTY A INTERES POLSKI.

Doszły do prasy wiadomości, że na terenie naszego województwa, rozwija ożywioną działalność „kredytową" gdańska firma Ha-Ce-Ge (Hipoteken-Credit-Genossenschaft, Gdańsk, Hansaplatz 2b) Firma prowadzi ożywioną propagandę w języku polskim i niemieckim i za pośrednictwem ogłoszeń w prasie oraz specjalnych ulotek obwieszcza, iż udziela na korzystnych warunkach pożyczek na budowę nowych osad, rozbudowę i t. p.

Firma ta, wyzyskując z jednej strony zrozumiałe u wszystkich dążenie do stworzenia własnej siedziby, z drugiej zaś obecne trudności gospodarcze, dąży do silnego usadowienia się w Poznańskiem i na Pomorzu. Firma zwerbowała kilka nazwisk polskich w Gdańsku do rady nadzorczej i dzięki tym polskim nazwiskom uchodzi nawet za przedsiębiorstwo polskie. Agenturę w Poznaniu prowadzi jednak Niemiec, niejaki Hugo Franke, który stale z prowincji tu przyjeżdża i załatwia sprawy bieżące. Ludzie idą na lep ogłoszeń, pełnych obietnic, gdyż pozornie warunki są bardzo korzystne.

Musimy jednak przestrzec Polaków przed transakcjami w rodzaju propagowanych przez Ha-Ce-Ge, gdyż mogą być dla wielu bardzo ryzykowne.

Reflektant na pożyczkę załączyć musi do wniosku 10 guldenów (18 złotych) oraz przyjąć odpowiedzialność do 100 guldenów za jeden udział. Ha-Ce-Ge udziela pożyczek na przeciąg 16—22 lat, na 2 procent. Firmie należy jednak wpłacić 10 procent żądanej pożyczki, wspomniane wpisowe i 1 procent na koszty administracyjne, po zatem ubiegający się o pożyczkę posiadać winien grunt.

W umowie jest zastrzeżenie, że o ile siedzibę swą zamierza sprzedać, to wolno mu to uczynić jedynie za zezwoleniem zarządu Ha-Ce-Ge, przyczem przy tej transakcji wpłacić musi 2 procent sumy pożyczkowej tytułem prowizji na rzecz funduszu administracyjnego.

Jeżeli klient wspomnianej firmy nie wpłaci choć jednej raty amortyzacyjnej, wówczas niemiecka firma ma już prawo do zastosowania egzekucji bez procesu, tak, że prócz jeszcze innych zobowiązań, których klient nie może wykonać punktualnie, Ha-Ce-Ge staje się w krótkim czasie właścicielem realności na terenie Polski. Kredytodawca jest więc zawsze kryty, a gdy dłużnik zalega z ratami, wtedy Ha-Ce-Ge bezwzględnie ściga i niszczy dłużnika, polskiego rolnika lub osadnika. Działalność Ha-Ce-Ge, jak z powyższego widać, ma przeto podłoże polityczne.

Przestrzegamy społeczeństwo przed działalnością Ha-Ce-Ge, a miarodajnym czynnikom zaś zwracamy na nią uwagę, by miały na oku jej polityczno - gospodarcze tendencje.

Z całej Polski.

— Wilno. (Tragiczny wypadek na jeziorze). Z Brasławia donoszą, iż tragiczny wypadek wydarzył się na jeziorze Huśtawka. 8 mieszkańców wsi Huśtawy usiłowało przejechać w małej łódce na brzeg przeciwległy. Na środku jeziora przeładowana łódź wywróciła się wskutek wiatru, a znajdujące się w niej osoby wpadły do wody. 4 z nich uratowano, reszta utonęła. Dotychczas wydobyto z jeziora zwłoki jednej osoby.

Złowrogie widmo na pograniczu Polski

Specjalnie w dobie obecnej, kiedy bankructwo gospodarstwa niemieckiego jest faktem stwierdzonym przez komisję międzynarodową i kiedy Niemcy nie prędko powrócą do normalnego stanu — byłoby nadzwyczaj trudno o „jaki taki" powód do wojny zaborczej. Zresztą jest bardzo wątpliwem, czy przy tym zabagnionym stanie finansów niemieckich nawet najbardziej zaborczo usposobiona klika nacjonalistów i militarystów pruskich odważyłaby się dzisiaj na prowadzenie wojny.

Niemniej jednak Niemcy przez różnego rodzaju „pokojowe" przygotowania i wytężoną antypolską propagandę starają się opanować teren przyszłych swych działań wojennych na ziemiach polskich. Dotycząca akcja niemiecka ze specjalnem wyrafinowaniem wyzyskuje wszystkie te chwilowe niedomagania na terenie Pomorza, jakie z młodem naszem istnieniem państwowem są jeszcze związane.

Ponieważ Niemcom najwięcej idzie o ziemie nad Morzem Polskiem położone, przeto najwięcej kokietują oni Kaszubów, od wieków przywiązanych do Polski i ich starają się pozyskać dla siebie. Pomimo czujności naszych władz, po Kaszubach kręcą się i prowadzą energiczną agitację zamaskowani agenci niemieccy, którzy drogą przez Gdańsk napływają do Polski. Agitacja ich idzie już nie w wyraźnym duchu niemieckim, bo to nie miałoby dziś racji bytu, lecz głoszą oni różne inne perfidne hasła, m. in. to, że Kaszubi są odrębnym narodem, który powinien mieć prawo samostanowienia o sobie.

Irredentyści i szpiedzy niemieccy na Pomorzu nie agitują więc za bezpośrednim zerwaniem łączności z państwem polskiem, lecz dążą tymczasowo do spopularyzowania hasła separatystycznego osobnej rzekomo narodowości kaszubskiej, odrębnej od polskiej.

Drugą stroną propagandy niemieckiej jest zręczne szerzenie pogłosek na temat, że Pomorze nie będzie już długo należeć do Polski, że wkrótce powrócą tu wojska niemieckie. Agenci niemieccy opowiadają, że Polska pod naciskiem pewnych mocarstw będzie musiała zwrócić Pomorze Niemcom wzamian za zagwarantowanie pozostałych granic polskich przez Rzeszę Niemiecką. Nawet obecne swoje bankructwo wyzyskują Niemcy do tego celu, twierdząc na wszystkie strony, że do wybrnięcia z kryzysu finansowego potrzebne im są... ziemie polskie.

Cała ta podziemna akcja niemiecka rozłożona jest jak widzimy na etapy. Na razie pragną Niemcy wzbudzić wśród Kaszubów niechęć do Polski i do jej dążeń, polonizacyjnych, oraz niepewność co do przynależności państwowej Pomorza w najbliższej przyszłości.

Nie trzeba specjalnie podkreślać, jakie szkody wywołuje ten rodzaj propagandy niemieckiej na Pomorzu. Łatwowiernych znaleźć można wszędzie i tacy ludzie wziąwszy pogłoski niemieckie za dobrą monetę zarażają swą obawą innych, a przedewszystkiem zniechęcają się do utrwalania owoców swej pracy.

Oprócz wytężonej propagandy na terenie samego Pomorza, Niemcy idąc konsekwentnie do celu także i w swoim kraju, a mianowicie na pograniczu polskiem czynią oddawna daleko idące przygotowania. Całe to pogranicze obsadzone jest dobrze wyszkoloną i zorganizowaną służbą wywiadowczą, która oprócz swego zadania informacyjnego, zajmuje się wytrwale demoralizacją pogranicznej ludności polskiej.

Policja pograniczna składa się z samych prawie podoficerów i oficerów dawnej armji niemieckiej, przepojonych duchem odwetu militarnego względem Polski. I oni mają na celu zniechęcanie ludności pogranicznej do naszego państwa, a władając przytem w większej części językiem polskim, potrafią nawet wzbudzić pewne zaufanie do siebie wśród wątpliwych Polaków.

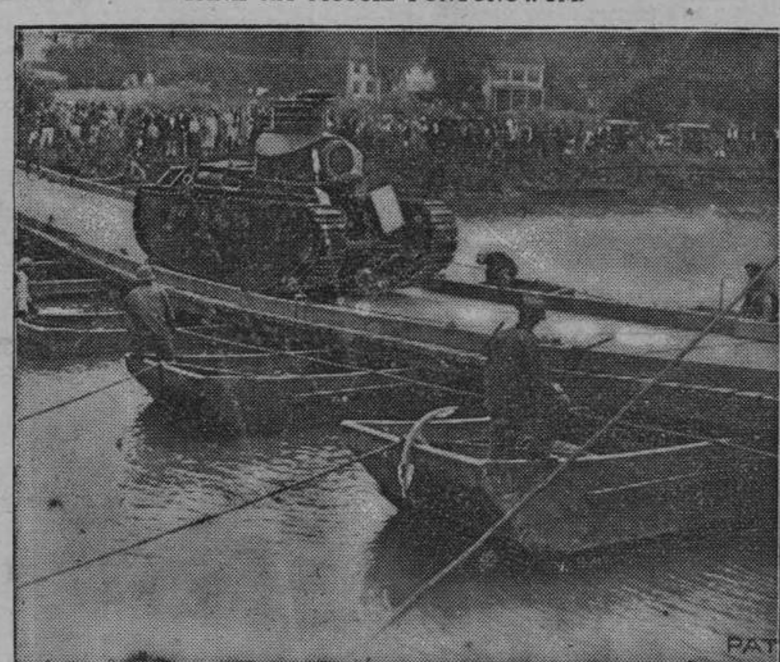
Dla tych celów nie szczędzą Niemcy funduszów mimo kryzysu i mimo swego bankructwa. Nie mieli pieniędzy na spłaty reparacyjne, ale nad granicą polską pobudowali i domy mieszkalne dla strażników, naprawiają drogi, budują potrzebne i niepotrzebne linje kolejowe, aby tylko zaimponować ludności polskiej.

Ponieważ z drugiej strony uwydatnia się pewna bierność rządu polskiego, który mimo wszystko czyni dla Pomorza niewystarczające jeszcze wysiłki — agenci niemieccy mogą więc łatwo wmawiać w ludność pomorską, że Polska dlatego nic nie buduje, ponieważ liczy się z utratą Pomorza.

Nawiasem dodać można jeszcze, że nad granicą naszą Niemcy przechowują masami karabiny zwykłe, maszynowe, a nawet armaty polowe.

W przeciwstawieniu do tych faktów, Polska naprawdę za mało czyni dla zabezpieczenia przynależności państwowej Pomorza. Oprócz akcji dyplomatycznej, trzeba na samem Pomorzu stworzyć większą niż dotąd akcję obronną, gdyż wtedy dopiero złowrogie widmo na pograniczu Polski przestanie być groźne.

TANK NA MOŚCIE PONTONOWYM.



W czasie ostatnich manewrów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, podjęto próby przeprawienia ciężkich armat i tanków przez mosty pontonowe. Próby te powiodły się całkowicie. Na ilustracji naszej widzimy tank przejeżdżający przez most pontonowy.

ŚMIERĆ POSŁA HOŁÓWKI OKRYŁA ŻAŁOBĄ CAŁĄ RZECZPOSPOLITĄ.

Kondolencje Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa. — P. Marszałek Piłsudski przesłał matce śp. Tadeusza Hołówki następujący list kondolencyjny:

„Czcigodna Pani! Głęboko wzruszony wieścią o śmierci syna Pani, Tadeusza, spieszę wyrazić Pani cały mój żal współczucie. W osobie zgasłego traci Polska jednego z najlepszych jej Synów, gorącego patrjotę, bojownika walk o niepodległość i niestrudzonego pełnego energji pracownika na polu twardej, codziennej pracy pokojowej. — Świadomość, iż ta wielka i ciężka strata okrywa żałobą kraj cały, niechaj umniejszy ból Pani. (—) Józef Piłsudski, Marszałek Polski".

—o—

OHYDNY NAPAD NA KAPITANA POLSKIEGO W GDAŃSKU.

Według doniesień „Danziger Volksstimme" przy Krantor na ulicy Breitgasse miał miejsce brutalny napad na kapitana polskiego Stefana Wiśniewskiego z polskiego parowca „Bydgoszcz" stojącego w porcie gdańskim. Kapitan Wiśniewski został napadnięty na ustępie przez dwóch ludzi i wyzwany od „Pollak". — Chcąc uniknąć bójki zaczął się kapitan szybko oddalać, lecz na ulicy zatrzymało go 2-ch dalszych mężczyzn. Wszyscy czterej rzucili się na polskiego kapitana statku i pobili go dotkliwie, kradnąc mu przytem z kieszeni 300 guldenów. Napadnięty został dotkliwie poraniony. Według doniesień „Danziger Volksstimme" wśród brutalnych napastników miał się znajdować także urzędnik policji gdańskiej w ubraniu cywilnem w podchmielonym stanie.

—o—

POGŁOSKI O NOCIE WATYKANU DO RZĄDU HISZPAŃSKIEGO.

Rzym. — Nuncjusz apostolski w Madrycie, wychodząc z gmachu prezydjum rady ministrów, gdzie odbył konferencję z premjerem Alcala Zamora, oświadczył krótko: **„Nie przyniosłem żadnej odpowiedzi Watykanu".**

Premjer ze swej strony dodał:

„Miałem z nuncjuszem rozmowę zadawalającą i serdeczną".

Prasa hiszpańska dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że w czasie wizyty w dniu 30 ub. m. nuncjusz apostolski miał zawiadomić premjera Zamorę, iż **Watykan ma zamiar przesłać rządowi hiszpańskiemu w najbliższym czasie notę**, w której określi swoje stanowisko wobec kwestji religijnej w Hiszpanji.

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

74) (Ciąg dalszy).

I został sam wśród tych przepychów i olśniewających blasków.

Niepojęte opanowało go wzruszenie, którego pohamować nie mógł. Nogi chwiały się pod nim, twarz posiniała, a usta drżały, jak w zimnicy. O mury opierał się oburącz, idąc zwolna krokiem bez odgłosu po miękkich kobiercach. Przysunął się tak do owej wielkiej zasłony, podniósł ją nagłym ruchem i zniknął poza nią.

W komnacie Marty panował mrok. Przez osłonione okna przedzierał się gdzieniegdzie pas światła, padał na ziemię kobiercem okrytą i odbijał się lśniąco na złotogłowiach i aksamitach, którémi ozdobione było niskie, w głębi ustawione łoże.

Borkowic oparł się o ścianę, usta otworzył i chwytał powietrze, oddychając ciężko. Serce kołatało mu, jak młotem, w piersi; szeroką dłonią ocierał pot z czoła, a wytężonym wzrokiem usiłował przebić ciemności i widzieć to, co namiętnością przeczuwał... Zwolna też oko nawykało do otaczających mroków i dostrzegało wyraźnie na łożu postać uśpionej niewiasty.

Lekką, jedwabną przykryta makatą spoczywała córka Winczowa. Twarz całą, i szyję, i ramiona pełne, okrągłe, miała odsłonione. Włosy długie, bujne, rozplecione, rozrzucone były w nieładzie i w złotych zwojach spadały aż za krawędź łoża, wraz z jedną ręką, która bezwładnie zwisała. Drugie ramię silne, jak utoczone, podniesione w górę, załamywało się ponad czołem gładkiem, białem, rozpogodzonem w śnie spokojnym. Usta wpółotwarte zdawały się uśmiechać... pierś silna, pełna, oddychała miarowo, ukazując się oczom Maćka bez żadnej osłony, w całej piękności swoich dorodnych kształtów...

Borkowic wzrok namiętny, pałający utkwił w tę cudowną niewiastę... Postać jego cała wybiegała naprzód, chyliła się, a wreszcie na kolana się zsunęła...

Tłumiąc oddech w uciśnionej piersi, słysząc wyraźnie każde uderzenie serca, które się niespokojnie tłukło, pełzał wojewoda na klęczkach po ziemi i przyczołgał się do łoża... Drżał kurczowo, ramiona to wytężał, to je cofał. A wzrokiem, który iskry siał, obejmował całą postać Marty, na rozchylonych ustach, na odkrytej piersi i szyi tym wzrokiem pełzał, a wreszcie spieczone wargi do jedwabnej przyłożył osłony i woń jej wdychał w siebie z rozkoszą. Upajał się nią, jak trunkiem... Słuchał oddechu śpiącej niewiasty, patrzył na nią i drżał...

— Musisz być moją! — szeptał... — ramiona wyciągnę, pochwycę... obejmę... usta, duszę pocałunkiem spalę!... Marto!...

I byłby rzucił się na nią...

Gdy wtem wzrok jego padł na czoło jej białe, wokoło którego jaśniejsze pasma włosów unosiły się niby świętości blaskiem... Wśród tych pasm jasnych, na skroni lewej, oko Borkowica dostrzegło piętno krwawe... małą, okrągłą opaskę, w pośrodku związaną... Nałęczów godło!

Wojewoda wyprężył się i porwał z klęczek. Ogień namiętności gasł w jego oczach, zasuwających się mgłą chmurną. Wargi zacisnęły się kurczowo.

— Djabelski znak! — mruknął przez zęby... — córka Winczowa... a ja ją miłuję... Okropna pomsta!

Krwawy trup Wincza stanął mu znów przed oczyma...

— Pierwsza twa zbrodnia! — szeptał mu jakiś głos w duszy, — a jakoż córka zamordowanego przez ciebie miłować cię może?...

— Ona nie wie i nigdy wiedzieć nie będzie — odpowiadała, broniąc się, myśl wojewody. — Wypieściłem ją za to, otoczyłem królewskim przepychem... dobrze jej tu, jak w raju... Zwalczę raz tę siłę, co między mną a nią staje... Precz widmo!... Jaka ona piękna!...

Zapaliły się nowym ogniem oczy wojewody i wpiły się namiętnie w postać Marty. Ona spała ciągle, ale, jak pierwsze świty na niebie nad ranem, tak na tem obliczu, sennem jeszcze, odbijały się już budzące się blaski myśli... Poruszały się usta, drgały powieki, brwi na czole ściągały się lekko, a pierś oddychała silniej, falując... Marta podniosła zwieszone ramię, wyciągnęła je i nie otwierając oczu, prostowała całą swą postać, która pod lekką osłoną gięła się miękko, ujawniając dziewicze kształty.

Borkowic mimowolnie cofnął się od łoża, jednym krokiem przeskoczył przestrzeń dzielącą go od wejścia i zniknął za zasłoną. Przebiegł pędem pierwszą komnatę i nie patrząc na Agatę, która niespokojna u podwoi czekała, rzekł pośpiesznie:

— Idź do niej... budzi się!...

Poczem dorzucił:

— Powiedz jej, iżem jest zpowrotem, żem podarki jej przywiózł cudne... niech czeka na mnie... za moment wrócę.

I pobiegł.

Z nienawiścią i wstrętem spojrzała za nim Agata.

Błysk gniewu strzelił jej z oczu.

— Bogdaj cię piekło pożarło co rychlej! — szepnęła. — Podarki twe krwią cuchną... Wiem ja, czego ty chcesz... ale nie dopniesz! Uciekać trzeba... Zginiemy raczej obie, a nie będzie tak, jako ty pożądasz!...

I weszła do komnaty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowy dowód nielojalności Niemców górnośląskich.

Niemcy górnośląscy stale twierdzą, że są **lojalnymi obywatelami Państwa Polskiego i dlatego powinni być traktowani narówni z Polakami.** Ten frazes powtarza się stale w ich prasie i we wszelkich wystąpieniach na terenie międzynarodowym.

Że jest to tylko frazes,

nie oparty na prawdzie,

jasne jest dla każdego, kto baczniej obserwuje stosunki na Górnym Śląsku. Wszak Niemcy nie mogą się uskarżać na brak równouprawnienia. Mają swoje szkoły, gdzie kultywują nietylko język niemiecki,

ale także ducha niemieckiego,

a według ich zrozumienia duch niemiecki — to nie są właściwości kulturalne narodu, które każdemu wolno pielęgnować — lecz

pruska dążność do panowania nad światem.

Te dążności, których najistotniejszym wyrazem jest odebranie Polsce utraconych terenów, wpajają nauczyciele niemieccy w szkołach mniejszościowych na wszelki sposób.

Nasze władze w zbyt daleko posuniętej tolerancji, pobłażliwie patrzą na to.

Jeszcze nigdy nie pociągnięto żadnego nauczyciela Niemca do odpowiedzialności, nie dlatego, by wszyscy bez wyjątku byli dobrymi obywatelami Państwa i uczyli uczniów miłości do Polski, lecz właśnie dlatego, że Niemcy cieszą się wielką, za wielką swobodą.

To samo odnosi się do ich związków, czy to sportowych, czy kulturalnych, czy zawodowych. Za czasów niewoli pruskiej procesy polityczne przeciwko Związkom i poszczególnym działaczom polskim były na porządku dziennym. To nazywało się w Niemczech równouprawnieniem! Obecnie na Górnym Śląsku niema wcale takich procesów przeciwko Niemcom — i to nazywają oni — brakiem równouprawnienia!

Twierdzą Niemcy, że są lojalnymi obywatelami Państwa. Z ich dzienników można przekonać się, jak oni tę lojalność pojmują. Świeżo dają tego dowód przy omawianiu propozycji, uczynionej Rosji przez Polskę zawarcia układu o nienapadaniu na siebie. Bez żadnej ceremonji ich pisma, „Kattowitzer Zeitung" i katolicki „Oberschlesischer Kurier", **cieszą się, że układ ten nie doszedł do skutku.**

Twierdzą one, że układ stanowić miał ostatnie ogniwo łańcucha, jakim

Francja otoczyć chciała państwo niemieckie.

Tego obawiali się Niemcy górnośląscy narówni z ich ziomkami w Niemczech i stąd ich radość, że Rosja dała odmowną odpowiedź, a tem samem pokrzyżowała plany Francji.

Dla lojalnych obywateli Państwa Polskiego, bez względu na odrębności narodowościowe, **dobro Państwa jest najwyższym nakazem.**

Kto cieszy się z niepowodzenia akcji, mającej na celu dobro Państwa, **ten nie jest lojalnym obywatelem, chociażby o swojej lojalności setki razy zapewniał.**

Niemcy górnośląscy oceniają wszelkie wydarzenia, podobnie jak ostatnie, pod kątem widzenia interesów państwa niemieckiego. Dopuszczają się przez to najgrubszej nielojalności, którą **bezwzględny sędzia mógłby nazwać zdradą stanu.** Łagodność naszych władz, które dopuszczają do publicznego głoszenia zapomocą prasy takiego nietajenia **w odniesieniu do własnego państwa, ośmiela ich coraz bardziej i powoduje, że Niemcy górnośląscy bez żadnych skrupułów tak piszą, jak gdyby byli obywatelami niemieckimi!**

Jednę dobrą stronę ma ta ich szczerość. Daje ona Polsce dowody w rękę, na podstawie których **łatwo będzie wykazać wobec świata, że tak, jak oni odnoszą się do Polski, tak samo Polska do nich odnosić się ma prawo!**

CUDOWNE ULECZENIE.

Z Mołodeczna donoszą o niezwykłym wypadku we wsi Miesnice.

9-letni chłopiec Czerniewski, ślepy od urodzenia, w **zagadkowych okolicznościach odzyskał wzrok.** Ub. niedzieli modlił się żarliwie podczas nabożeństwa w kościele. Po powrocie do domu, udał się do ogrodu.

Jedna ze spadających śliw **ugodziła ślepego chłopca w oko, w tej chwili chłopiec krzyknął z radości, okazało się, że chłopiec nagle przejrzał.**

Ze wszech stron zdążają do wsi tej włościanie, ażeby przekonać się naocznie o tym cudzie.

KĄCIK RADJOWY.

SOBOTA, DNIA 5. 9. 1931 R.

12,10: Muzyka z płyt gramofonowych.
15,25: Przegląd Wydawnictw Perjodycznych.
15,45: Wiadomości wojskowe dla wszystkich.
16,00: Program dla młodzieży: słuchowisko p .t. „Ocalenie Melisandy — czyli bohaterski czyn Don-Kiszota".
16,30: Krótki koncert dla młodzieży.
16,55: Odczyt p. t. „Architektura świetlna".
17,15: Muzyka z płyt gramofonowych.
17,35: Odczyt.
18,00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.
19,20: Muzyka z płyt gramofonowych.
19,40: Wiadomości bieżące rolnicze.
20,00: Prasowy dziennik radjowy.
20,15: Muzyka lekka — wykonawcy: orkiestra Filharmonji Warszawskiej.
22,00: W rubryce „Na widnokręgu".
22,15: Dodatek do prasowego dziennika radjowego.
22,30: Utwory Szopena w wykonaniu Zb. Drzewieckiego.

NIEDZIELA, DNIA 6. 9. 1931 R.

11,00: Transmisja uroczystego nabożeństwa z Łowicza.
13,00: Transmisja z Łowicza Obchodu Dożynek.
13,40: „Pamiętaj przychodzie żyć z rozchodem w zgodzie".
14,00: Muzyka.
14,10: „Skrzynka pocztowa".
14,25: Muzyka.
14,35: „Szturm Warszawy w roku 1831".
14,40: Muzyka.
15,00: Odczyt rolniczy: „Dlaczego na jesieni nie należy pomijać nawożenia azotem".
15,20: Muzyka.
15,30: Odczyt rolniczy: „Uprawy przed zimą".
15,50: Muzyka.
16,00: Odczyt rolniczy: „Z czego i w jaki sposób przyrządzać kiszonkj pastewne".
16,20: Muzyka.
16,40: Program dla dzieci starszych i młodzieży: „Co się dzieje na świecie".
16,55: Feljeton prof. Leona Rygiera p. t. „Radość wymarszu".
17,10: Reportaż z Targów Wschodnich — transmisja ze Lwowa.
17,40: Odczytanie komunikatu: „Z przed stu lat".
17,45: Koncert popularny orkiestry Policji Państwowej.
19,25: Muzyka z płyt gramofonowych.
19,40: „Skrzynka pocztowa techniczna".
20,00: „Wiadomości przyjemne j pożyteczne".
20,15: Koncert wieczorny. W przerwie kwadrans literacki: Kornel Makuszyński — „Niedźwiedź z Łysej Polany".
22,00: Feljeton p. t. „Życie i zegarek".
22,30: Koncert solisty — utwory fortepianowe w wyk. St. Niedzielskiego.
23,00: Muzyka lekka i taneczna.

POŃIEDZIAŁEK, DNIA 7. 9. 1931 R.

12,10: Muzyka z płyt gramofonowych.
15,25: Odczyt p. t. „Państwowa odznaka sportowa a starsze społeczeństwo".
16,00: Muzyka z płyt gramofonowych.
16,50: Pogadanka literacka w języku francuskim.
17,15: Muzyka z płyt gramofonowych.
17,35: Odczyt p. t. „Polonia na fjordach".
18,00: Muzyka lekka z „Gastronomji".
19,20: Muzyka z płyt gramofonowych.
19,40: „Skrzynka pocztowa rolnicza".
20,00: Prasowy dziennik radjowy.
20,15: Pogadanka radjotechniczna.
20,30: Operetka „Polska krew" O. Niedbala w wykonaniu: orkiestry P. R. pod dyr. W. Elszyka, Maryli Karwowskiej, Toli Mankiewiczówny, St. Gruszyńskiego, Al. Wasiela, B. Bolkego i innych.
W pierwszej przerwie feljeton St. Dzikowskiego p. t. „Nora wraca do domu".
W drugiej przerwie — Dodatek do prasowego dziennika radjowego.
23,00: Muzyka lekka i taneczna.

TARGI RÓWIEŃSKIE.



W dniu 30 ub. m. odbyło się w Równem uroczyste otwarcie Wielkich Targów Rówieńskich.
Na ilustracji naszej wojewoda przeciąwszy wstęgę otwiera Targi Równjeńskie.

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

75) (Ciąg dalszy).

W chwili, gdy wojewoda klęczał u łoża Marty, śnił się jej Janko rycerz, piękniejszy, niż kiedy, cały promienny, rozradowany, wzywający ją ku sobie. I Marta, uśmiechając się, leciała ku niemu, białe wyciągnąwszy ramiona. Lecz nagle brzemię jakieś przytłoczyło jej istotę i wzlecieć nie dało... Zerwał się szum gwałtownej burzy, ciężka chmura przysłoniła jasną postać rycerza. Nieprzemożona siła jakaś, potężna, pociągnęła ją ku sobie, a głos namiętny, stłumiony, odbijający się echem w głębi duszy, głos groźnego pana, wołał na nią: Marto! Marto!

Poczuła blisko siebie obecność wojewody. Wzdrygnęła się i zbudziła, oglądając trwożnie wokoło. Nie było nikogo... jeno ciężka zasłona, drzwi okrywająca, kołysała się, jakby od wiatru...

Zerwała się Marta na równe nogi, podbiegła do okna, odsłoniła je i przypatrywała się przez chwilę cudom porannym. Tłoczące myśli pierzchały, jakaś otucha wstępowała do serca, pospołu ze wspomnieniem snu dzisiejszego. Może wojewoda nie tak rychło wróci... może rycerz-królewicz przyjdzie dzisiaj i one z Agatą ku niemu pobiegną — ucieknął!

Stała tak zamyślona w tem oknie — smukła, biała, okryta jeno bielizną, pod którą urocze kształty jej postaci rysowały się wyraźnie. Rozwinęła się teraz ona w cudowną niewiastę, pełną siły, a zarazem tej młodości, który poczyna i ujarzmia. Potrząsała głową i rękoma odrzucała zwoje włosów, barwy roztopionego w ogniu złota, które u czoła i skroni jaśniejsze, lśniły w tym momencie, niby aureolą w blaskach słonecznych; do blasków tych rozchylały się w uśmiechu jej usta, w nich kąpało się teraz białe jej ciało. Ku temu słońcu, które tu jeno ukradkiem poza mur wysoki zagląda, poza ten las, który świat zakrywa, na szeroką przestrzeń ona się musi wydostać koniecznie!...

Szelest dał się słyszeć u drzwi. Weszła Agata.

— Matko! — zawołała, ujrzawszy ją Marta, — matko! — powtórzyła, bo tak ją pomimo zakazu wojewody zwała zawsze, gdy były same, — dziś uciekniem za mury... za las, w świat!

Ostatni ten wyraz wymawiała zawsze z dziwnem uniesieniem. Czuć było w brzmieniu jej głosu, jako w tem jednem słowie, którego istotnego znaczenia rozumieć nawet w całej pełni nie mogła, zawierają się wszystkie jej pragnienia, wszystkie marzenia jej duszy.

Stara piastunka zadrżała. Przed chwilą sama wymówiła wyraz: ucieczka... ale w ustach Marty zabrzmiał on dla niej wyrokiem śmierci. Czuła konieczność ratunku, a zawsze brakło jej siły ku wykonaniu zamiaru.

— Ucieknіem, Agato! — powtórzyła Marta, zbliżając się do piastunki, — uciekniem... przyrzekłaś! Prawda?

I stała przed nią z pytaniem na rozchylonych ustach, z prośbą w rozpromienionym wzroku.

— Wojewoda powrócił... — mruknęła stara, patrząc chmurnie w ziemię.

— Wrócił! — powtórzyła Marta półgłosem. Ściągnęły się jej brwi nad ciemnemi oczyma, zacisnęły usta. Wyraz bolesnego zawodu i rozczarowania przemknął po schmurzonej nagle twarzy.

— Przyjdzie tu wkrótce — ozwała się po chwili Agata, — i podobno przyniesie nowe...

Marta nie odrzekła nic. Odwróciła się ku oknu, opuściła bezwładnie ręce i zapatrzyła się w dal smutnemi oczyma.

Agata podbiegła i rękoma ją objęła.

— Nie smuć się ty, królowo moja! — rzekła pieszczotliwie, twardą, szorstką dłonią gładząc jej złote włosy. — Nie smuć się, przyjdzie czas!

— Ale kiedy? kiedy? — przerwała Marta, wyrywając się z jej objęć i spoglądając na nią niemal gniewnym wzrokiem. — Zaczyna się dzień każdy jedną nadzieją i kończy się zawsze tym samym zawodem... Niedobra Agato!...

— Jabym ci nieba przychylić rada! — że łzami w głosie odrzekła piastunka — ano, co ja mogę, chyba płakać, a i łez już nie staje.

Marta szybko zwróciła się ku niej i zarzucając jej ramiona na szyję, objęła czule.

Agata głośno szlochać zaczęła.

— Biedna ty, królowa moja, gołąbko jasna! biedna sieroto! — jęczała śród łkania.

Marta ręką białą ocierała łzy, spływające po pomarszczonej twarzy piastunki.

— Nie płacz! — mówiła — bo mi jeszcze ciężej... Czarna tęsknota mnie gnębi, poczem? nie wiem sama... do tego chyba, com we śnie widziała.

Odjęła ramiona od szyi Agaty i znowu smutnym wzrokiem spojrzała w dal, w przestrzeń promienną, widniejącą przez okno.

— Dobrze mi tu — szepnęła, jakby sama do siebie — a przecież... tak mi tu duszno, tak ciasno, taki mnie żal ogarnia, iżbym porzuciła wszystko... wszystko... i poszła gdzie? nie wiem sama, byle stąd, poza te mury, które mi świat zakrywają... Od kiedy z tobą wyszłam raz za nie...

— Cicho! — przerwała z przestrachem Agata — cicho! gdyby wojewoda usłyszał!.

(Ciąg dalszy nastąpi).



CZOŁEM SOKOLI!...

Tem oto hasłem braci Sokolej witamy Was Wszystkich, którzy przybywacie na piękną uroczystość 35-lecia istnienia bratniego Gniazda — Sokoła Wąbrzeskiego.

Witamy tem serdeczniej, tem radośniej, bo w szeregach Waszych znajdują się „młodzi sokoli" chcący hartować ducha i ciało.

Chwila obecna nie jest taką, jaką wyobrażali sobie za czasów zaborczych starsi pionierzy, założyciele Sokolstwa. Nie jest taką, bo wiele zła moralnego nagromadziło się w duszach niektórego społeczeństwa. Ponad wszystko materjalizm, egoizm i niczem nieuzasadniona niezgoda wzięły górę i stoją przed szlachetnemi i pięknemi ideałami.

I to zło, które wsącza się w duszę społeczeństwa naszego, należy zwalczać wszelkiemi siłami.

Na Was, Druhowie Sokoli, spada w części obowiązek do walki tej, bo hasło Wasze mówi:

„W ZDROWEM CIELE — ZDROWY DUCH".

* * *

Praca sokoła wydała już dość obfity plon. Z szeregów sokolich szły kadry wojowników o Niepodległość Rzeczypospolitej. Z ofiar zbudowano potężny gmach Polski.

Wiemy, że gdy Polska potrzebować będzie pomocy Waszej staniecie karnie w szeregi i bronić Jej będziecie do krwi ostatniej kropli...

Teraz potrzeba pracy, pracy wytężonej, każdy w swoim zakresie — albowiem

„SPEŁNIANIEM SWOICH OBOWIĄZKÓW BUDUJEMY OJCZYZNĘ".

Wierzymy niezłomnie w pracę Waszą dla Ojczyzny i w tem przekonaniu witamy Was hasłem

CZOŁEM!

Program uroczystości:

W sobotę, dnia 5-go września:

1. Godz. 6-ta rano Msza św. żałobna na intencję zmarłych i poległych członków towarzystwa.
2. Wieczorem o godz. 20-tej uroczysty capstrzyk sokoli — wymarsz z Sokolni ul. Przemysłowa

W niedzielę, dnia 6-go września:

1. Rano godz. 6-ta pobudka
2. Powitanie gości na stacji miejskiej
3. Godzina 9,30 zbiórka Towarzystw i organizacji ze sztandarami na „Luksusie". Raport i ustawienie do pochodu
4 Godz. 10-ta wymarsz na nabożeństwo uroczyste na godz. 10,15
5. Po nabożeństwie złożenie wieńca przy pomniku poległych
6. Defilada w ul. Marsz. Józefa Piłsudskiego przed przedstawicielami władz, starszyzną sokolą i gośćmi
7. Uroczysta akademja jubileuszowa w sali druha Jana Kaczyńskiego
   a. Marsz Sokołów
   b. Śpiew „Lutni „Przylecieli Sokołowie"
   c. Otwarcie akademji i powitanie gości przez prezesa
   d. Wybór marszałka i przewodniczącego akademji
   e. Odczytanie protokółu z dnia 1 grudnia 1895 roku
   d. Rys historyczny z działalności 35-lecia gniazda; Hymn Rzplitej
   e. Składanie życzeń i przemówienia gości
   f. Wręczenie dyplomów zasłużonym członkom
   g. Deklamacja - druh Czerwiński
   h. Śpiew „Lutni" „Jubilate"
   i. Zakończenie akademji i odśpiewanie „Roty"
8. Od godz. 13—15 wspólny obiad sokoli na boisku sokol. ul. Przemysłowa
9. Godz. 15-ta początek pokazów i ćwiczeń na boisku sokolem ul. Przemysłowa — wciągnięcie sztandaru
   a. Ćwiczenia wolne druhen
   b. Ćwiczenia wolne druhów
   c. „Nie ma Polski bez Pomorza" ćwiczenia marynarskie druhen
   d. Popisy na przyrządach
   e. Piramidy
   f. Wręczenie nagród zwycięzcom w zawodach jubileuszowych gniazda Wąbrzeźna
10. Koncert na boisku sokolem — wieczorem w sali druha J. Kaczyńskiego

ZABAWA TANECZNA.



Zarys historji „Sokoła Wąbrzeskiego"

1895 — 1931.

Czołem Ojczyźnie!
Szponem wrogowi!

Nieliczni tylko z pośród dzisiejszych obywateli m. Wąbrzeźna znają zaszczytną i bogatą w dowody patrjotyzmu i przywiązania do Ojczyzny przeszłość naszego miasta. Mało bowiem pozostało pomników pisanych, a jedynie z opowiadań dziadków i pradziadków dowiadujemy się o ofiarnych czynach naszych poprzedników; czynach, które złotemi głoskami zapisane być winny w dziejach naszego grodu. Szczególnie ważnym pod tym względem był okres powstań narodowych, z których zwłaszcza ostatnie związane jest ściśle z dziejami miasta i poszczególnych jego obywateli. Gorącem oddaniem się sprawie narodowej zasłużyli oni na to, aby potomność o czynach ich wdzięczną zachowała pamięć.

Nie każdemu wiadomo, że w dobie ostatniego powstania w niejednym domu, zwłaszcza przy rynku, znajdowała się czyto tajna zbrojownia czy też kwatera polskich powstańców, którzy tam znajdywali opiekę, zaopatrzenie i pomoc w przedostaniu się w szeregi powstańcze. Niejedna rodzina z pietyzmem i czcią przechowuje do dziś dokumenty, wypisane przez powstańców jako podziękowanie za doznane przysługi i pomoc. Taksamo w okolicach Wąbrzeźna liczni obywatele znani byli z ofiarności i udziału w powstaniu, o czem niejednokrotnie wspomina niemieckie wydawnictwo „Die Geschichte des Kreises Briesen". W dobie późniejszej zanotować trzeba wielki rozrost ruchu społeczno - narodowego w mieście naszem. Wystarczy znowu powołać się na inne wydawnictwo niemieckie p. n. „Die polnischen Eroberungszüge im heutigen Westpreussen", aby znaleźć tam przez wrogie usta wyliczone objawy patrjotyzmu obywateli naszego miasta. To wrogie wydawnictwo, na którego okładce uważali Niemcy za najwłaściwsze umieścić obraz polskiego sokoła, depcącego pruskiego żołdaka, niechaj będzie świadectwem dziejów wąbrzeskiego „Sokoła".

Nie był „Sokół" w Wąbrzeźnie obcy, byli patrjoci, którzy bacznie śledzili, jak z roku na rok powstawały na Pomorzu gniazda sokole i czekali oni tylko stosownej chwili, by i w Wąbrzeźnie szary nasz ptak gniazdo swe usłał.

Nadszedł rok 1895. W dniu 24 listopada zwołali ś. p. druhowie **Stanisław Sujkowski i Walenty Wachowiak** wiec sokoli, na którym ustalono datę przyszłego zebrania organizacyjnego „Sokoła" na dzień 1 grudnia 1895 r. Dzień ten jest dniem założenia wąbrzeskiego „Sokoła", którego 35-lecie istnienia dziś obchodzimy.

Na wiec organizacyjny dnia 1. XII. przybyła delegacja sokołów z Chełmży z naczelnikiem ś. p. Siudowskim na czele oraz wydawca „Gazety Grudziądzkiej" druh **Wiktor Kulerski**, po którego przemówieniu, wskazującem, że „Sokół" — to podwaliny przyszłej armji narodowej, zebrani uchwalili założyć gniazdo sokole w Wąbrzeźnie, o czem mówi pierwszy protokół, który poniżej cytujemy w całości, jak następuje:

„Działo się w Wąbrzeźnie na dniu 1 grudnia 1895 roku.

Powtórne zebranie celem ukonstytuowania towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w mieście naszem liczyło zebranych osób ogółem 72.

Jako goście przybyli 5 sokołów z naczelnikiem Siudowskim z Chełmży oraz redaktor „Gazety Grudziądzkiej" druh Kulerski z Grudziądza. Zebraniu przewodniczył p. Franciszek Ziółkowski, w dalszym ciągu druh Kulerski. Przystąpiono do uchwał statutu, które, jak z akt towarzystwa wynika, uchwalone i przez na dzisiejszem zebraniu przystąpionych druhów w liczbie 45-ciu przyjęte zostały.

Do Zarządu wybrano:

1. przewodniczącym Franciszka Ziółkowskiego,
2. zastępcą Franciszka Klugiewicza,
3. naczelnjkiem Wachowiaka,
4. skarbnikiem St. Sujkowskiego,
5. sekretarzem R. Wawrzyniaka.

Resztę członków Zarządu uchwalono na późniejszych posiedzeniach obrać.

Po różnych toastach zamknął druh Kulerski zebranie, życząc nowemu gniazdu powodzenia hasłem „Szczęść Boże", a „Czołem" gromkie było odpowiedzią za przysługę uczynioną.

Fr. Ziółkowski, przewodniczący. Wawrzyniak, sekretarz.

Na członków nowego gniazda zapisali się druhowie: Ziółkowski Franciszek, Klugiewicz Franciszek, Wachowiak Walenty, Sujkowski Stanisław, Wawrzyniak Roman, Zawadzki Michał, Grajewski Bernard, Radachowski Kazimierz, Rochon Teofil, Deręgowski Jan, Rajkowski Bolesław, Perliński Wawrzyniec, Radzimiński Leon, Białecki Filip, Barylski Władysław, Łysakowski Bronisław, Chróściński Alojzy, Barylski Ignacy, Pokorowski Marceli, Zieliński Antoni, Dobracki Jan, Chybki Szczepan, Barciszewski, Nowicki Stefan, Brause Augustyn, Kuszyński Alojzy, Bachmann Augustyn, Rochon Maksymiljan, Urbanowski Konstanty, Ks. prał. dr. Połomski, Głowiński Paweł, Domański Stanisław, Zieliński Władysław, Ks. wik. Rajner, Biały Piotr, Mieczkowski Wacław, Szawelski Adam, Michałowski Stanisław, Teofil Kuczorra.

Ćwiczenia odbywano w lokalach gościnnych obywateli. Jednakże już od samego początku istniały starania o własną sokolnię, na której budowę utworzono osobny fundusz. Pracę sokolą i wcielanie w czyn hasła „W zdrowem ciele — zdrowy duch" rozpoczęto odrazu. Protokóły zebrań z owych czasów o stylu suchym i lakomicznym na ogół mówią mało, świadczą jednak o nieustannej pracy na polu oświatowo - narodowem i przysposobienia wojskowego, pracy, której prawdziwe tętno ze względu na ciekawość władz pruskich w protokółach nie mogło być utrwalone. Liczne procesy przed sądami, wytoczone przeważnie za pochody, jawny śpiew polski, ćwiczenia, jawienie się publiczne w mundurach sokolich, za wystąpienia z rozwiniętym sztandarem notują akta sądowe w Wąbrzeźnie i Toruniu. Niektóre z nich kończą się zasądzeniem. M. in. wytoczno również druhowi Mieczkowskiemu z Niedźwiedzia proces o to, że „Sokół" wąbrzeski urządził w majątku jego zabawę z popisami.

Dnia 10 czerwca 1896 roku wysłało gniazdo wąbrzeskie z okazji uroczystości powięcenia sztandaru sokolego w Chełmży 5 delegatów, którzy now[...]więcony sztandar udekorowali gwoździem pamiątkowym. Gniazdo rozwijało się szybko. Już z końcem 1896 r. liczba członków przewyższała 60. Po sprowadzeniu potrzebnych sprzętów gimnastycznych wprowadzono także ubiory sokole, których używania wzbroniła jednak później pruska hakata. Dbano także o wykształcenie umysłowe, kulturalne i towarzyskie druhów, przez odczyty, wykłady, lekcje języka polskiego, urządzenie teatrów amatorskich i wycieczek do pobliskich borów. Lecz i tu Prusak przeszkadzał na każdym kroku.

W czerwcu 1905 r. gniazdo wąbrzeskie wzięło udział poraz pierwszy w zlocie okręgowym w Grudziądzu. W grudniu tegoż roku obchodziło Towarzystwo uroczyście dziesięciolecie swego istnienia. W dniu 24. 6. 1906 r. delegacja gniazda brała udział w zlocie chełmińskim, w miesiącu grudniu naczelnik gniazda odbył kurs dla naczelników w Toruniu. Na zjeździe prezesów i naczelników gniazd IV. Okręgu Nadwiślańskiego w Toruniu w dn. 24. 5. 1907 r. gniazdo wąbrzeskie zgłosiło przystąpienie swoje do Okręgu. W lipcu wysłano 9 druhów na zlot do Chełmna, a dn. 24 listopada 18 druhów na zlot IV. Okręgu do Grudziądza. Po dłuższych przerwach w roku 1908 i od r. 1910 do r. 1911 u-

czestniczył naczelnik w jesieni 1911 r. w zjeździe naczelników w Grudziądzu. Odtąd po wspomnianej drzemce „Sokół" rozpostarł na nowo skrzydła swe do dalszego lotu.

W miesiącu styczniu 1912 r. naczelnik brał udział w kursie grudziądzkim, dnia 15. 4. wydelegowano 3 druhów na posiedzenie IV. O. N. w Toruniu, a dn. 28. 7. wyjechało 15 druhów na zlot do Chełmna.

W drugiej połowie 1912 r. wytoczyła hakatystyczna policja „Sokołowi" znów proces za jakieś ćwiczenia, rzekomo naruszające przepisy policyjne. Proces ten skończył się w lipcu 1913 r. niepomyślnie, gdyż nałożono gniazdu karę i wszelkie koszta. Czyż można było oczekiwać innego wyroku od rozszalałego hakatyzmu? Lecz jak zawsze, tak i tym razem „Sokół" zyskał tylko na popularności. Już bowiem w kilka dni po ukończeniu procesu założono nowe gniazdo w Król. Nowejwsi. W tymże roku brano udział w związkowym zlocie w Poznaniu.

Doniosłe znaczenie dla gniazda i późniejszego jego rozwoju posiada dzień 10 listopada 1913 r., w którym po 18 latach istnienia gniazda przystąpiło do Towarzystwa 6 pierwszych druchen (Antonja Dywińska, Pelagja Waliszewska, Antonja Rezmerówna, Juljanna Szymańska, Helena Sikorska, Agnieszka Warszewska), serdecznie witanych przez zarząd i członków. Dla druchen utworzono osobny oddział żeński.

Wojna światowa, jak wszędzie, tak i w naszem gnieździe przerwała wszelką twórczą pracę. Przez prawie 5 lat w gnieździe nie było sokołów, a laski i ciężarki, maczugi i czamarki spoczywały w kąciku. Dopiero z początkiem stycznia 1919 r. zawrzało nowe życie w opuszczonem gnieździe. Nowe pokolenie, które tymczasem podrosło, poszło w ślady ojców i braci, stanęło w szeregach sokolich, aby wychować się na dzielnych żołnierzy - Polaków. Już po krótkim czasie liczba członków przewyższyła stan przedwojenny i wzrosła do 80. Wielu członków „Sokoła", a zwłaszcza młodzież, wyleciało jednak znowu z gniazda do Wielkopolski i Kongresówki w szeregi tworzącej się wówczas Armji Narodowej, aby wypełnić obowiązek wobec Zmartwychwstającej Ojczyzny i oswobodzić ukochane, rodzinne Pomorze z pod jarzma pruskiego zaborcy.

To też dzień 20 stycznia 1920 r., pamiętny dzień wkroczenia do Wąbrzeźna wojsk polskich, w którego szeregach witano tysiące druhów - sokołów z wszystkich zakątków świata, był prawdziwym triumfem idei sokolej, uwieńczeniem mozolnych lat pracy i wysiłków, najsłodszą nagrodą za liczne prześladowania i cierpienia całych pokoleń. Słusznie też w owym wielkim dniu poświęcony został nowy sztandar sokoli, a całe gniazdo brało gremjalny udział w powitaniu wkraczających miasta naszego junaków, wystawiając banderję konną i własną orkiestrę. Dzień ten będzie po wsze czasy dniem zwycięstwa dziejowej Sprawiedliwości, w którym dzięki zrządzeniom Opatrzności prawo pokonało brutalną przemoc. Od tej daty rozpoczyna się nowa era w dziejach naszego gniazda.

Zaledwie „Sokół" skrzydła rozwinął do swobodnego lotu, niebezpieczeństwa groźne zaważyły najpierw nad prastarą dzielnicą piastowską, a potem i nad stolicą i krajem całem. Więc znowu sokoły poleciały na bój. Szli druhowie gromadnie na Śląsk, poszli w szeregi ochotniczej armji generała Hallera, walczącej o wolność zagrożonej Rzeczypospolitej i cywilizacji europejskiej, szli, by zwyciężyć lub umrzeć.

Gęsto zasłali szlaki wojenne trupami swemi. Nieliczni tylko wrócili zwycięscami do rodzinnych gniazd, ślubując zachować pamięć o tych, co legli na polu chwały. A jeszcze w dniu 4 lipca 1920 r. niektórzy z nich brali udział w zlocie dzielnicowym w Toruniu.

Rok 1921 jest rokiem jubileuszowym gniazda i zaznaczył się wzmożoną aktywnością. Dnia 25. III. Towarzystwo brało udział w posiedzeniu Rady Dzielnicowej w Toruniu. Dnia 26. 6. gniazdo obchodziło uroczyście 25-letnią rocznicę swego istnienia, połączoną ze zlotem okręgu IV. W dniach 8, 9 i 10 lipca 13 druhów i 3 druchny ćwiczyło na zlocie związkowym w Warszawie, a dnia 21. 8. delegaci gniazda byli obecni na zjeździe Rady Okręgowej w Toruniu. — W mies. wrześniu przeprowadzono reorganizację towarzystwa. Dnia 20. 11. odbył się w Wąbrzeźnie zjazd naczelników Okręgu.

Na wiosnę 1922 r. gniazdo wyjechało na Zlot Okr. do Golubia, gdzie zdobyto liczne nagrody. Zlot ten zaszczycił swą obecnością generał Józef Haller któremu sokoli zgotowali wspaniałą owację. Dnia 29. 5. gniazdo brało udział w poświęceniu sztandaru miejscowego Tow. Śp. „Lutnia", wręczając gwóźdź pamiątkowy. W dniach 13, 14 i 15 lipca członkowie gniazda obecni byli na zlocie dzielnicowym w Poznaniu.

Dnia 11 stycznia 1923 r. naczelnik i kierowniczka oddziału żeńskiego uczestniczyli w zjeździe naczelników w Chełmży, a delegaci gniazda w zjeździe Rady Okręgowej. W maju odegrano sztuczkę teatralną „W górę serca", która odniosła wielki sukces. Dn. 7. 7. gniazdo wręczyło gwóźdź pamiątkowy do nowopoświęconego sztandaru wąbrzeskiego oddziału Ochotn. Straży Pożarnej. W lipcu gniazdo wysłało drużynę na zlot do Chełmży, a dn. 8. i 9 sierpnia na zlot i zawody Sokolstwa Rzplitej do Torunia. W mies. wrześniu „Sokół" przekazał 300 tys. marek kierownikowi miejscow. szkoły powsz. na zakup książek dla biednych dzieci. Dnia 16. 9. Towarzystwo udało się na uroczystość poświęcenia sztandaru „Sokoła" w Król. Nowejwsi.— Dnia 14. 10. odbyły się w Wąbrzeźnie Zawody Kościuszkowskie gniazda, dnia 21. delegaci gniazd uczestniczyli w Radzie Okręgowej w Toruniu, dn. 28. 10. zawodnicy gniazda zdobyli liczne nagrody na zawodach kościuszkowskich w Brodnicy. W tymże miesiącu zdobył druh Bron. Wilamowski dla gniazda mistrzostwo kolarskie IV. Okr. Za poległych dnia 6. 11. 1923 r. w Krakowie z rąk tłumów ułanów polskich zakupiło towarzystwo mszę św. i wzięło w niej gremjalny udział ze sztandarem.

Dnia 27 stycznia 1924 r. delegaci gniazda byli obecni na zjeździe Rady Okręgowej w Kowalewie. W marcu odegrano sztukę teatralną „Krakowiacy i Górale". Dn. 3. 5. zdobył druh B. Wilamowski dla gniazda po raz wtóry mistrzostwo kolarskie na zawodach dzielnicowych w Toruniu, a dnia 18. 5. mistrzostwo IV. Okr. Dnia 12 i 13 lipca gniazdo brało udział w zlocie okr. w Podgórzu, dn. 22 i 23 sierpnia w zlocie dzielnicowym w Bydgoszczy. Dn. 21. 8. gniazdo urządziło zawody kościuszkowskie. Tegoż roku odbyło się w Kowalewie poświęcenie sztandaru tamt. gniazda, w którem „Sokół" wąbrzeski brał udział, wręczając gwóźdź pamiątkowy.

Dnia 3. 5. 1925 r. urządziło Towarzystwo wyścigi kolarskie w Wąbrzeźnie, do których stanęli liczni zawodnicy. Z pośród nich wyszedł jako zwycięsca druh B. Wilamowski. Dn. 17. 5. wyjechali delegaci gniazda na zjazd Rady Okręgowej do Torunia. W dn. 8 i 9 sierpnia obchodzono uroczyście 30-lecie gniazda żałobną mszą św. za poległych i zmarłych członków, uroczystem zebraniem i zawodami. Dn. 23. 8. wyjechała delegacja ze sztandarem na poświęcenie sokolni w Pucku. W dniu 27. 9. drużyna ćwicząca współdziałała czynnie w „Dniu Policjanta Polskiego".

Dnia 28. II. 1926 wysłano delegatów na zjazd Rady Okr. do Chełmży. W tym samym miesiącu gniazdo ofiarowało kilkadziesiąt książek dla miejsc. bibljoteki Tow. Czytelni Lud. W kwietniu odegrano z wielkiem powodzeniem sztukę teatralną „Trójka hultajska". W maju gniazdo uczestniczyło w uroczystości poświęcenia sztandaru Stow. Młodzieży Kat. w Wąbrzeźnie. Dnia 15. 8. członkowie tut. gniazda założyli nowe gniazdo sokole w Ryńsku, pow. wąbrzeski. Dn. 4. 9. gniazdo wzięło gremjalny udział w zlocie okr. w Toruniu. Dn. 3. 10. delegacja gniazda ze sztandarem była na poświęceniu boiska soklego w Gdańsku (Wrzeszcz), przyczem zawodnicy wąbrzeskiego Sokoła wystąpili na zawodach kościuszkowskich I. okręgu gdańskiego.

Dnia 3. kwietnia 1927 r. wysłano delegację na zjazd Rady Okr. do Kwalewa. Dnia 2. 6. obchodzono uroczyście 60-lecie Sokoła - Macierzy lwowskiej. Z okazji tej wygłosił ks. dziekan Łowicki, członek honorowy gniazda, na uroczystościowem zebraniu podniosłe przemówienie. 3. 7. gniazdo gościło w Wąbrzeźnie druhów i druchny z bratnich gniazd na zlocie IV. Okr. Toruńskiego. Zlot ten wypadł imponująco i wzbudził ogromne zainteresowanie wśród najszerszej publiczności. Dnia 31. 7. urządzono wspólną wycieczkę pieszą do Książek. W dniach 18 i 19 czerwca gniazdo uczestniczyło w wycieczce okręgowej, połączonej z marszem bojowym do Dźwierzna, a dn. 27. i 28 8. w okr. manewrach sokolich w okolicy Chełmży.

W dniu 22. 4. 1928 r. odbyło się w Wąbrzeźnie zebranie Okr. IV., w mies. maju brali delegaci gniazda udział w Radzie Dzielnicy Pomorskiej w Grudziądzu. W ciągu roku 1928 gniazdo odbyło wycieczki do Niedźwiedzia, Czystochlebia, Dębowejłąki i Wielkołąki. W kwietniu delegacja gniazda była na poświęceniu sztandaru gniazda Toruń III., przy czem chrzestnym sztandaru był także prezes gniazda wąbrzeskiego, który w imieniu Towarzystwa złożył gwóźdź pamiątkowy. Dnia 8. 7. gniazdo brało udział w zlocie sokolim i obchodzie 25-lecia „Sokoła" w Kowalewie, dn. 5. i 5. 8. w zlocie okr. w Toruniu. W tymże miesiącu Towarzystwo urządziło wycieczkę zbiorową na zlot okr. do Gdyni. We wrześniu odbyło się w Wąbrzeźnie święto p. w. i w. f., podczas którego sokoli zdobyli 18 nagród, a w kilka dni później na zawodach sportowych z okazji święta pułkowego 63 p. p. w Toruniu, nagrodę za biegi. Dn. 28. 9. gniazdo przystąpiło jako zbiorowy członek do Tow. „Macierzy Szkolnej" w Gdańsku. Z okazji uroczystego obchodu w listopadzie 1928 r. dziesięciolecia niepodległości Polski, w której to uroczystości „Sokół" brał gremjalny udział, zapadła na zebraniu z dn. 8. 11. uchwała uczczenia pamięci poległych podczas wojny światowej i walk o wolność Ojczyzny druhów i parafjan wąbrzeskich przez ufundowanie pomnika poległych. Wykonanie pomnika oddano druhowi Janowi Kamińskiemu, właścicielowi zakładu rzeźbiarskiego w Wąbrzeźnie.

Rok 1928 upływa wśród intensywnej pracy przygotowawczej na Wszechsłowiański Zlot Sokolstwa.

W lutym 1929 r. Towarzystwo odegrało w Wąbrzeźnie i Król. Nowejwsi z wielkiem powodzeniem sztukę teatralną „Ach, to Zakopane!" Dnia 17. 3. gniazdo wysłało delegację na zjazd Rady Okr. do Torunia, a dnia 7. 6. na zjazd Rady Dzielnicowej do Grudziądza. Dn. 2. maja gniazdo było obecne na żałobnej mszy św. za dusze zmarłych i poległych członków i ś. p. marsz. Focha. W dniu święta narodowego odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika poległych, umieszczonego na frontonie kościoła parafjalnego, a ufundowanego przez gniazdo wąbrzeskie. Pomnik ten, mieszczący na 2 marmurowych tablicach nazwiska 280 poległych w walkach o wolność Ojczyzny bohaterów, jest dumą i przedmiotem czci nietylko tut. „Sokoła", ale i całego bywatelstwa naszego miasta. Nieomal w każdej swej uroczystości, jak również w dniu święta zmarłych „Sokół" daje dowody swej pamięci o tych, z których „trudu i znoju Polska powstał, by żyć". Niejedna matka i wdowa, modląc się u stóp pomnika, za duszę poległego syna swego, czy męża, wdzięcznie wspomina jego twórców.

Dzień 3 maja 1929 r. jest dla „Sokoła" wąbrzeskiego również pamiętnym z powodu odbytego w dniu tym pierwszego biegu płaskiego na 4000 mtr. o puchar „Sokoła" wąbrzeskiego, który to bieg odtąd odbywa się corocznie. Puhar przechodzi w myśl regulaminu na własność po trzykrotnem kolejnem zdobyciu. Jako pierwszy zdobywca puharu z pośród zawodników bardzo licznych, wyszedł druh Bernard Drążkowski z gniazda „Sokoła" w Kowalewie, przebiegając trasę w czasie 13 min. 16,9 sek. — Uroczystość trzeciomajowa zakończona została uroczystą akademją, zorganizowaną przez „Sokoła", w której miejscowe obywatelstwo wzięło niezwykle liczny udział.

Dnia 12. 5. gniazdo zorganizowało własną orkiestrę sokolą. W dniach od 28 czerwca do 2 lipca 1929 r. brali członkowie gniazda w liczbie przeszło 100 udział w Wszechsłowiańskim Zlocie Sokolstwa podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. W mies. sierpniu urządziło gniazdo wycieczki do Lipnicy, Ryńska i Dębowejłąki. Dnia 15. 9. w zawodach p. w. i w. f. w Wąbrzeźnie sokoli zdobyli 18 nagród i dyplomów.

W dniu 19. I. 1930 r. gniazdo uczestniczyło w 10-leciu „Sokoła" w Jabłonowie, dnia 20. I. „Sokół" brał udział w uroczystościach 10-lecia wkroczenia do Wąbrzeźna wojsk polskich oraz urządził z tej okazji wieczorem uroczystą akademję publiczną. Dnia 15. 3. władze okr. dokonały lustracji gniazda. Dn. 16. marca odbyło się z inicjatywy „Sokoła" w miejsc. kościele parafjalnym nabożeństwo za ofiary prześladowań bolszewickich w Rosji. Dnia 23. marca wysłano delegatów na zjazd Rady Okr. do Chełmży. Dn. 13. 4. zawodnicy „Sokoła" zdobyli w ostrem strzelaniu p. w. 4 nagrody. W święto narodowe 3 maja odbył się drugi doroczny bieg o puhar „Sokoła" wąbrzeskiego, który zdobył ponownie druh B. Drążkowski z Kowalewa w czasie 12 min. 57,8 sek. W święcie p. w. i w. f. w Golubiu dnia 1. 6. zawodnicy gniazda zdobyli 14 nagród. Dn. 28. 6. druhowie prezes Czarnota-Bojarski, dr. Piotrowski i naczelnik A. Zalewski wyjechali na Wszechsłowiański Zlot Sokolstwa do Belgradu (Jugosławja). Dnia 6. 7. zorganizowano wspólną wycieczkę do Zielenia, dn. 3. 8. gniazdo wzięło gremjalny udział w zlocie okr. i 35-leciu gniazda w Chełmży, zyskując uznanie za wykonane ćwiczenia. W zawodach okręgowych w Toruniu członkowie gniazda zdobyli 24 nagrody. Stuletnią rocznicę Powstania Listopadowego obchodzono dn. 4. 12. 1930 r. na uroczystem zebraniu.

Dnia 1. 12. 1930 r. upłynęło 35 lat od założenia gniazda w Wąbrzeźnie. Rocznicę tę postanowiono obchodzić w lecie 1931 roku.

Rok 1931 stoi pod znakiem Zlotu Dzielnicowego w Gdyni i hasłem: „Niema Polski bez Pomorza!"

Już od końcu przeszłego roku wre wytężona praca w sokolni nad szkoleniem zawodników. Jednakże Zlot Dzielnicowy ostatecznie został odwołany w połowie lipca br. z przyczyn od „Sokoła" niezależnych. Dnia 3. 5. odbył się trzeci doroczny bieg o puhar „Sokoła", który zdobył druh Bernard Wiśniewski z gniazda w Chełmży, ustalając czas 11 min. 43,6 sek.

Dochodząc do dzisiejszej daty obchodu 35-lecia istnienia gniazda „Sokoła" w Wąbrzeźnie, po przedstawieniu w ogólnych tylko zarysach pracy i dorobku naszego gniazda, niepodobna nie wspomnieć choćby krótką tylko wzmianką o nader licznych imprezach, organizowanych przez „Sokoła" bądźto z okazji prawie każdej uroczystości narodowej czy na cele kulturalno-społeczne, o dorocznych obchodach gwiazdkowych i pożegnalnych wieczorkach dla druhów, idących pełnić powinność wojskową, oraz o licznych innych ofiarnych pracach które „Sokół" zawsze, gdy o dobry cel chodzi, gorliwie podejmuje. Przodowali w pracy tej najlepsi z synów naszego grodu, wielu z nich już z pośród nas odeszło. W ciągu 35-lecia istnienia gniazda wąbrzeskiego zmarło 35-ciu członków. Cześć ich pamięci!

Prezesami „Sokoła" wąbrzeskiego byli: Franciszek Ziółkowski, Mieczkowski Wacław, Stanisław Szyperski, Teofil Kuczora, Stanisław Michałowski, Wierzbicki, Stanisław Michałowski, Marjan Rujner, Antoni Dąbrowski, Sikora, Makowski A., B. Szczuka, Franciszek Czerwiński, Zbigniew Czarnota-Bojarski (obecnie).

Członkowie honorowi gniazda wąbrzeskiego: Ks. prałat dr. Połomski z Wąbrzeźna, Wacław Mieczkowski z Niedźwiedzia; ks. wik. Rajmer z Wąbrzeźna; Zacheusz Kotkiewicz z Wąbrzeźna; Marjan Rujner z Wąbrzeźna; Jan Kamiński z Wąbrzeźna; Antoni

Dąbrowski z Wąbrzeźna; Wiktor Kulerski z Grudziądza; Aleksandra Waszkiewiczowa; ks. dziekan Franciszek Łowicki, proboszcz w Niedźwiedziu; Franciszek Czerwiński z Wąbrzeźna; Leon Schwarz, burmistrz m. Wąbrzeźna.

Obecny zarząd gniazda: Zbigniew Czarnota - Bojarski — prezes; Kazimierz Wietrzyński — wiceprezes; Walenty Guzowski — sekretarz; Antoni Czerwiński — zast. sekretarza; Józef Zalewski — skarbnik; Aleksander Zalewski — naczelnik; Józef Kamiński — kierownik oddziału żeńskiego; A. Zieliński, J. Wróblewski — gospodarze; A. Malinowski, H. Nitkowa, Fr. Góralski, Fr. Szymański, K. Rujner — ławnicy; Roman Skowroński — chorąży.

„Sokół" wąbrzeski z dumą spoglądać może w przeszłość swoją i wdzięcznie wspomnieć w dniu jubileuszu o tych, którzy 35 lat temu, ścieląc w Wąbrzeźnie gniazdo „Sokołowi", śnili złoty sen o Niepodległej Polsce, która nam, ich spadkobiercom, stała się Jawą. Pamięć ich czynów niechaj będzie nam bodźcem do dalszej wytrwałej pracy dla dobra Polski.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 4 września 1931 r.

MINĘŁY ŻNIWA,

więczory stają się dłuższe, czas więc na czytanie pożytecznych gazet. Czytelnicy, idźcie i zachęcajcie swych znajomych gospodarzy, aby zaabonowali „Głos Wąbrzeski".

—o—

— **Wrócił z urlopu** i objął urzędowanie starosta powiatowy p. **Suchecki.**

— **Gen. Haller nie przybędzie.** Na uroczystość 35-lecia istnienia „Sokoła" wąbrzeskiego miał przybyć generał Haller. Według naszych informacyj, generał Haller jedzie w dniu 6. bm. na poświęcenie sztandaru Związku Hallerczyków w Nowym Bytomiu (Poznańskie).

— **Przeniesienie.** Plutonowy p. J. **Bronowski** z pow. kom. p. w. i w. f. przeniesiony został do Kowalewa.

— **Dodatek tygodniowy „Rolnik".** Po miesięcznej przerwie znowu rozpoczynamy dodawać stały dodatek tygodniowy „Rolnik". Podając powyższe do wiadomości Szan. Czytelników, zwłaszcza rolników, prosimy o dalsze poparcie naszego pisma.

— **Żywa reklama.** Wielkie zainteresowanie wywołała „żywa reklama" w oknie drogerji p. Stienssa.

— **Pogrzeb leśnika w lesie.** Onegdaj odbył się w Nielubiu pogrzeb leśniczego, niemca; leśniczy pochowany został w lesie, w grobowcu właścicieli majątku. Podczas pogrzebu przygrywała orkiestra z Wąbrzeźna.

— **Przebieg niedzielnych uroczystości** sokolich podamy w numerze poniedziałkowym naszego pisma.

— **Dziewiątego września** rozpocznie się ciągnienie V. klasy Polskiej Loterji Klasowej i trwać będzie kilkanaście dni. Kto jeszcze nie kupił losu — winien **dziś jeszcze przyjść** do kolektury „Głosu Wąbrzeskiego" i zakupić los.

— **Przełożenie ciągnienia.** Ciągnienie loterji urządzonej na budowę Pomnika Wdzięczności Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu zostało przełożone. Ciągnienie odbędzie się 10 grudnia b. r. Losy do nabycia w administracji naszego pisma.

— **Powiatowa Kasa Chorych.** Pomocy lekarskiej w nagłych wpadkach w dn. 6. bm. udzielają na okręg Wąbrzeźno p. dr. Kawczyński, a na okręg Kowalewo p. dr. Michałowski.

— **Rejestracja pojazdów mechanicznych.** Dnia 5 i 19. bm. urzędować będzie w Toruniu komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych.

— **Na biednych miasta Wąbrzeźna** złożył w redakcji naszej p. **Mieczkowski** 15 zł. i na biednych gminy Niedźwiedź również 15 zł. zebrane zą wstęp do muzeum. Pieniądze wręczyliśmy p. burmistrzowi. — Szlachetnemu ofiarodawcy serdeczne „Bóg zapłać!"

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj wieczorem przy ul. Chełmińskiej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Maszyna (parówka) najechała wskutek popsucia się hamulca na konia, któremu koła połamały nogi. Robotnik Walkowiec odniósł lżejsze przytem obrażenia.

— **Dziś zebranie Koła Podoficerów** Rezerwy w lokalu „Strażnicy o godz. 8 wiecz. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— **Wrocki.** (Zamianowanie kierownika urzędu poczt.) Pan W. Orzechowski z Wąbrzeźna zamianowany został kierownikiem tut. urzędu pocztowego.

Z różnych stron.

+ **Szlachetne Sosno.** (Kradzież garderoby i bielizny). Onegdaj weszli złodzieje przez niezamknięte okno do mieszkania przełożonego obszaru dworskiego Franciszka Miłoszewskiego, skąd skradli 3 ubrania męskie, płaszcz damski, 2 suknie, 4 obrusy duże, 6 serwet i dużo innych rzeczy łącznej wartości około 1000.— złotych. Wdrożone dochodzenia w tej sprawie nie doprowadziły dotychczas do ujęcia sprawców i wykrycia rzeczy.

+ **Kisiny.** (Bezrobotny dokonał kradzieży). Dnia 8. ub. m. do rolnika Rudolfa Wintera przybył bezrobotny Stanisław Szrodoń, lat 22 z prośbą o przyjęcie do pracy. Winter uczynił jego prośbie zadość, lecz gdy na drugi dzień wstał, by obudzić swego nowego pracownika do pracy — nie zastał go w łóżku. W tej chwili zauważył, że został okradziony, wobec czego udał się na policję, gdzie zgłosił o zajściu. W ten sposób odwdzięczył się Szwodroń za otrzymaną pracę.

— **Otręba.** (Pożar od zapalenia się sadz). Dnia 26. ub. m. po południu wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych Anastazji Kłosowskiej. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny i chlew oraz różne ruchomości. Pożar powstał od zapalenia się sadz w kominie. Poszkodowana oblicza swe straty na około 7000.— zł. Spalone mienie Stow. Ubezp. w Toruniu.

— **Płośnica.** (Kradzież z włamaniem) W nocy z 13. na 14. ub. m. włamali się złodzieje do mieszkania wdowy Rozalji Wilczewskiej. Sprawcy weszli do mieszkania przez okno, w którem wyjęli szybę. W mieszkaniu przeszukali wszystkie szafy i skrytki widocznie w poszukiwaniu za pieniędzmi pobranemi przez poszkodowaną w przeddzień kradzieży na targu za sprzedane świnie — o czem sprawcy musieli wiedzieć. Pobranych pieniędzy nie skradli, ponieważ poszkodowana nie przechowywała ich w domu. Sprawcy zabrali jedynie parę trzewików.

Przyp. Red. Powyższy wypadek winien być przestrogą dla innych, którzy trzymają pieniądze w domu zamiast oddać je do banków wzgl. **kas oszczędności.**

+ **Kowaliki.** (Kradzież z włamaniem). Onegdaj włamali się nieznani sprawcy do mieszkania rolnika Leona Kanta, dokąd weszli przez okno i zabrali większą ilość bielizny wartości około 1000.— złotych.

napadu stwierdzają, że sprawcy od dłuższego czasu czatowali na Świeżyńskiego.

+ **Szlachetne Sosno.** (Kradzież garderoby i bielizny). Onegdaj weszli złodzieje przez niezamknięte okno do mieszkania przełożonego obszaru dworskiego Franciszka Miłoszewskiego, — skąd skradli 3 ubrania męskie, płaszcz damski, 2 suknie, 4 obrusy duże, 6 serwet i dużo innych rzeczy łącznej wartości około 1000,— złotych. Wdrożone dochodzenia w tej sprawie nie doprowadziły do ujęcia sprawców i wykrycia rzeczy.

+ **Pokrzydowo.** (Bandycki napad). W nocy z 20. na 21. ub. m. w Pokrzydowie napadli Alfons, Józef i Roch bracia K. na powracającego do Bachotka Feliksa Świeżyńskiego, którego pobili do utraty przytomności. — Napadniętego obronił stróż nocny Franciszek Kuczmarski, a pierwszej pomocy udzielił mu p. dr. Baraniski z Brodnicy. Sprawą zajęła się policja. Naocznni świadkowie

Zapisz się do LOPP.

+ **Zbierzno.** (Kradzież mięsa). Onegdaj włamali się złodzieje do składu rzeźnika Alfonsa Mówińskiego, dokąd dostali się przez okno, w którem wyjęli szybę. Sprawcy zabrali 90 funtów mięsa i słoniny oraz 20 funtów wyrobów mięsnych, łącznej wartości około 200,— złotych.

+ **Szramowo.** (Kradzież z włamaniem) W nocy z 2. na 3. b. m. włamali się złodzieje do mieszkania właściciela majątku Szramowo Józefa Stencla, skąd z przedpokoju zabrali 2 fuzje, 3 płaszcze męskie, płaszcz damski, 2 pary trzewików, parę butów, 2 marynarki i dużo innych rzeczy. Skradzione rzeczy przedstawiają wartość 300.— złotych. Policja wszczęła energiczne dochodzenia w celu wykrycia szajki złodziei, która od pewnego czasu grasuje w naszym powiecie.

+ **Sugajno.** (Dzieciobójstwo). Dnia 24. ub. m. przybyła do naszej wioski komisja sądowo - lekarska z Lidzbarka w celu przeprowadzenia sekcji zwłok dziecka porodzonego w dniu 31 lipca br. przez Jadwigę Dąbrowską. Dąbrowska od dłuższego czasu chodziła w stanie odmiennym, o czem wiedzieli sąsiedzi. W nocy z 30. na 31 lipca br. porodziła dziecko, które jak twierdziła, przyszło na świat nieżywe. Zwłoki dziecka poleciła bratu zakopać na cmentarzu w Boleszynie. Onegdaj dowiedziała się o tem policja, która natychmiast odszukała zwłoki dziecka i zawiadomiła S. G. w Lidzbarku. Śledztwo wykaże, co było przyczyną śmierci dziecka.

— **Grzybno, powiat kartuski.** (Śmierć dziecka). U rybaka Bawelskiego na wybudowaniu bawiły się na dworze dzieci, mając wśród siebie półtoraletnią siostrzyczkę. W pewnej chwili dzieci zostawiły ją samą nad kałużą sąsiada, do której się wkulnęła i zalana gnojówką, znalazła dziewczynka niespodziewaną i straszną śmierć.

— **Starogard.** (Zabójstwo). W poniedziałek o godz. 18-tej zabity został przy ul. Nowowiejskiego Eicha Leon z rewolweru przez Wickiego Jerzego.

Tło zajścia było następujące: Franciszka Zeinglerowa, właścicielka domu, bez zezwolenia sądu dokonać chciała eksmisji lokatorów Wickich (braci). W celu tym przybyła do ich warsztatu (garbarni) w towarzystwie Hartunga Eryka, Eichego Leona i Tochy Franciszka. Lokatorzy, wiedząc o co chodzi, zatarasowali drzwi. Przybyła trójka wraz z panią Zinglerową chciała dokonać eksmisji siłą, wyważając drzwi.

Po wkroczeniu do warsztatu wywiązała się bójka na siekiery i pięści. Eryk Hartung uderzył trzykrotnie siekierą w plecy i w głowę jednego z braci Wickich. Eicha Leon wymierzył z rewolweru w drugiego z braci. Wicki w obronie własnej strzelił do napastnika, raniąc go śmiertelnie w głowę. Drudzy napastnicy prócz Hartunga, który został ranny, uciekli.

Eicha nie odzyskawszy przytomności zmarł w klasztorku Elżbietanek.

Tocha i bracia Wiccy zostali aresztowani.

— **Sobącz.** (Samobójstwo). Onegdaj popełnił samobójstwo przez powieszenie się we własnej szopie Bengler Herman, zam. w Sobączu. Denat popełnił samobójstwo z powodu rozstroju nerwowego i jak dochodzenia wykazały, z zamiarem tym nosił się już dłuższy czas, ponieważ w dniu 15 ub. m. usiłował już przeciąć sobie żyły u rąk.

— **Łódź.** (Krwawy spór). Między rodzinami Jarkowskich i Sobczaków, zamieszkałemi we wsi Dąbrowa pod Wieluniem, dochodziło do częstych awantur z powodu płotu, jaki Sobczakowie wystawili na miedzy granicznej.

Podczas wczorajszej kłótni Jarkowski chwycił potężny kół i począł obojgu Sobczakom zadawać straszne ciosy.

Ciężko rannych Sobczaka i Sobczakową w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Jarkowskiego aresztowano.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

ZAPYTANIE DO KOM. P. W. i W. F.

Swego czasu zakupiony został z funduszu P. W. i W. F. materjał do ogrodzenia nowobudującego się boiska sportowego. Materjał ten złożony był na Podzamku, czekając, aż będzie potrzebny.

Obecnie, jak mogłem zauważyć, materjał ten od pewnego czasu gdzieś **znika,** a przecież nic się dla pw. i wf. nie buduje. Z tego względu, że materjał ten zakupiony był z funduszy pw. i wf., a więc za pieniądze społeczne, dobrzeby było, gdyby kom. P. W. i W. F. materjał skontrolowała i łaskawie podała o tem do wiadomości. Bo stróżem własności społecznej jest każdy obywatel. A. O.

RUCH TOWARZYSTW

— **Ochotnicza Straż Pożarna!** Wszyscy druhowie stawią się w niedzielę, 6. bm. o godzinie 9-tej rano w Strażnicy, celem wzięcia udziału w obchodzie uroczystości Sokoła. Na.zelnik.

— **Związek Inwalidów Woj. Rzp. Koło Wąbrzeźno.** Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 6. bm. o godz. 2 po południu w lokalu kol. Markuszewskiego. Na porządku obrad sprawozdanie delegatów ze zjazdu Inwalidów. Zarząd.

(Koniec części redakcyjnej).

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny **Alfons Szczuka,** Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

OGŁOSZENIE.

W rejestrze handlowym A 196 wpisano przy firmie: Wydawnictwo „Głosu Wąbrzeskiego", drukarnia i księgarnia. Firma brzmi obecnie: **„Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki, Wąbrzeźno Pomorze".** Pani **Julji Szczukowej z Wąbrzeźna udzielono prokury.**

Wąbrzeźno, dnia 10 lutego 1931 r.

Sąd Grodzki.

Szan. Obywatelstwo miasta Wąbrzeźna i okolicy uprzejmie zawiadamiam, że **z dniem dzisiejszym otworzyłem przy Rynku nr. 14 na nowo od 30 lat prowadzony zakład**

zegarmistrzowsko - złotniczy i optyczny

skład zaopatrzony jest bogato w artykuły w zakres jubilerstwa wchodzące

Ceny umiarkowane. **Obsługa rzetelna.**

Wszelkie reperacje wykonuję fachowo pod gwarancją.

Zawiadamiając o powyższem Szan. Obywatelstwo, proszę o łaskawe poparcie, gdyż staraniem moejm będzie każdego obsłużyć

B. Grajewski, zegarmistrz-jubiler — Wąbrzeźno, Rynek 14.

Przetarg przymusowy

Dnia 7. 9. 31 r. o godz. 3,30 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 konia.

biórka refl. przed zagrodą p. Murszewskiego w Piwnicach.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 5. 9. 1931 r. o godz. 3 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

2 garnitury klubowe, 2 maszyny do pisania „Remington“ duży i mały, 1 biurko, 1 stół okrągły i bibljotekę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. **w Wąbrzeźnie.**

Przetarg przymusowy

Dnia 7. 9. 1931 r. o godz. 2 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: u p. **Fr. Dąbrowskiego w Zaskoczu:**

zbiór z 3 mórg pszenicy.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 8. 9. br. o godz. 15-tej sprzedawać będę w drodze egzekucji w **Chełmońcu u p. Józefa Śmikły** najwięcej dającemu za gotówkę:

powózkę żółtą dwusiedzeniową.

Rogowski, komornik sądowy **Kowalewo.**

Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 8. 9. br. o godz. 14-tej sprzedawać będę w drodze egzekucji w **Gapie** najwięcej dającemu za gotówkę:

fortepian.

Rogowski, komornik sądowy **Kowalewo.**

Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 8. 9. br. o godz. 16-tej sprzedawać będę w drodze egzekucji w **Chełmoniu u p. Franciszka Stosika** najwięcej dającemu za gotówkę:

zbiór z ¾ morga jęczmienia i 2½ fury żyta.

Rogowski, komornik sądowy **Kowalewo.**

Licytacja przymusowa

Dnia 7 września b. r. o godz. 14-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Jana Majewskiego w Lisewie**

1 centryfugę, 1 maszynę do szycia, 6 prosiaków (po 6 mies.)

Następnie u p. **Michała Sicińskiego:**

zbiór z 2½ morga pszenicy.

(—) Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

Licytacja przymusowa

Dnia 7 września b. r. o godz. 16-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Władysława Grzędzickiego w Lisewie:**

zbiór z 4 mórg pszenicy, 3 mórg jęczmienia i 5 mórg żyta.

(—) Litwin, komornik sądowy **w Golubiu**

Licytacja przymusowa

Dnia 7 września b. r. o godzinie 9-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Antoniego Lewandowskiego w Handlowym Młynie:**

zbiór z 2 mórg żyta.

(—) Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

Licytacja przymusowa

Dnia 7 września b. r. o godzinie 10-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Leona Witulskiego w Lisewie:**

1 maszynę do szycia f-my Singer nowa.

(—) Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

Licytacja przymusowa

Dnia 7 września b. r. o godzinie 13-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Józefa i Stanisławy Celmerów w Lisewie:**

zbiór z 2 mórg pszenicy.

(—) Litwin, komornik sądowy w Golubiu

Licytacja przymusowa

Dnia 7 września b. r. o godzinie 12,30 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Jana Bötkiera w Lisewie:**

1 centryfugę.

(—) Litwin, komornik sądowy **w Golubiu.**

Licytacja przymusowa

Dnia 7 września b. r. o godzinie 10,30 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę **w Lisewie:**

1 centryfugę i 1 parnik.

Zbiórka reflektantów przed oberżą w Lisewie.

(—) Litwin, komornik sądowy **w Golubiu.**

Licytacja przymusowa

Dnia 7 września b. r. o godzinie 17-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Jana i Weroniki Gościńskich w Lisewie:**

zbiór z 6 mórg żyta, 2 mórg pszenicy, i z 1½ morga jęczmienia.

(—) Litwin, komornik sądowy w Golubiu

Ogłoszenie.

Według przepisów władz kompetentnych **młodociani bezrobotni podlegają obowiązkowi uczęszczania do Szkoły Dokształcającej.** Dużo uczniów i uczenic i in. zatrudnionych, obowiązanych do uczęszczania na naukę do szkoły dokształcającej, ignoruje szkołę.

Odnośnych pracodawców i wychowawców prawnych, którzy nie meldują i do szkoły nie posyłają swych uczniów wzgl. wychowanków młodocianych, pociągać się będzie na wniosek Kierownictwa Szkoły do surowej odpowiedzialności.

Kierownik Szkoły Dokształcającej zapisuje nowowstępujących jeszcze **do 9. bm. codziennie** (z wyjątkiem soboty) od godz. 5-tej po poł.

Wąbrzeźno, dnia 1 września 1931 r.

Rada Nadzorcza Dokształcaj. Szkoły Zawodowej

Przewodniczący: **Schwarz, burmistrz.**

Kier. Szkoły **Pellowski.**

OGŁOSZENIE.

Do rejestru handlowego A 75 wpisano przy firmie E. Goetz Wąbrzeźno: Właścicielem firmy jest kupiec **Kurt Goetz z Wąbrzeźna.** Prokurę udzieloną temuż poprzednio, wykreślono.

Wąbrzeźno, dnia 25 sierpnia 1931 r.

Sąd Grodzki.

OGŁOSZENIE.

Do rejestru handlowego A Nr. 253 wpisano firmę: **Drogerja pod Koroną Wąbrzeźno Łucjan Leśniewicz,** a jako jej właściciela drogerzystę **Łucjana Leśniewicza w Wąbrzeźnie.**

Wąbrzeźno, dnia 22 sierpnia 1931 r.

Sąd Grodzki.

Kupię używany

wózek ręczny

Drogerja pod Lwem

J. Pruchniewski

Rynek 2

MIESZKANIE

6-cio pokojowe

w Rynku I-sze piętro do wydzierżawienia od 1-go października.

Wiadomość u p. Nasta.

Dziewczyna

po wszelkich prac domowych potrzebna natychmiast

Ciechanowska

Rynek

Torf

na sprzedaż.

Zgłoszenia do Admin. „Głosu Wąbrzeskiego“

Proś Fortunę o uśmiech!

— Chciałbyś zdobyć majątek? — Owszem, to nie wadzi.
— Czy znasz drogę najkrótszą, która doń prowadzi?
— Nie wiem, niestety, jak się wydobyć z mizerji...
— Proś fortunę o uśmiech i graj na loterji!

Bieda ludzka trwa nieraz całe lata, ale jedna chwila uśmiechu Fortuny — wyzwala z niej. Los uśmiecha się do grających na loterji

LOSY LOTERJI PAŃSTWOWEJ 5 KLASY SĄ JUŻ DO NABYCIA

W KOLEKTURZE:

„Głosu Wąbrzeskiego“

Wąbrzeźno — Mickiewicza 1.

GŁÓWNA WYGRANA 1,000,000 ZŁOTYCH

CO DRUGI LOS WYGRYWA!

Ciągnienie rozpoczyna się 9 września i trwa do dnia 17 października włącznie

W 4-tej klasie padła główna wygrana złotych 100,000 — — — —

Na prowincję wysyłamy losy niezwłocznie po otrzymaniu zamówienia i wpłaceniu należności w P. K. O. Nr. 204.252.

PIERWSZE NAJNOWOCZEŚNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE“

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w piątek, dnia 4 bm. nieodwołalnie poraz ostatni **„Pieśń żywiołów“** **Louis Wolheim, Garry Cooper Lupe Velez**

MOTTO: Ledwie cię wspomnę — Już nieprzytomne serce me.

Od soboty, dnia 5 bm. o godz. 8,45, w niedzielę 3 seanse o godz. 4, 6,15 i 8,45 wieczorem i dni następne

wyświetlać będziemy czołowe arcydzieło słynnej wytwórni „Metro Goldwin“ reżyserji **Ruberta Leonarda** p. t.

„WESOŁY MADRYT“

z bożyszczem tłumów ububionym artystą **Ramonem Novarro** i z porywającą partnerką **Doroty Jordan**